Nr. 96. Kraków, Czwartek 1 Maja 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Lwów musi przy nas pozostać.

Z entuzyazmem i wdzięcznością dla Naczelnego Wodza powitał cały naród polski radosną wieść o oswobodzeniu zajętego przez bolszewików Wilna po 125 latach niewoli. Teraz, gdy tamta Jagiellońska i Mickiewiczowska strażnica polskości wolna, instynktownie zwraca się myśl ku południowym kresom Rzeczypospolitej, ku drugiej naszej umiłowanej, a zagrożonej twierdzy, która w bezprzykładnie bohaterskich bojach opiera się od pół roku wściekłym atakom wroga.

Lwów domaga się, by położono wreszcie koniec jego nadludzkiej tragedyi.

Dzięki niesłychanemu heroizmowi miasta, które trwa przy ojczyźnie, znosząc najgorsze katusze głodu, ciemności, zimna, ostrzeliwania ulic — zdołały wojska nasze nie dopuścić dotychczas do katastrofy. O wytrwałość polską złamały się wszystkie huraganowe ataki, jakiemi szturmowała Lwów tyle razy hajdamacka wściekłość, sprzymierzona z jawnem współpracownictwem niemieckiem i cichą pomocą czeską. Ostatnie sukcesy nasze poprawiły znacznie położenie pod Lwowem. Ale miasto jest wciąż jeszcze ostrzeliwane! Pod mury jego ostrym klinem sięga wróg od północnego wschodu i pluje żelazem w ulice przedmieść, a nawet centrum. Są wciąż zabici i ranni z pośród cywilnej ludności. Jeszcze ciągle hajdamacko-pruskie pociski wirują ponad głowami bohaterskich, lecz nieludzko udręczonych mieszkańców, wpadając do mieszkań i świątyń, siejąc zniszczenie i śmierć.

Ale tu chodzi nie o sam tylko Lwów.

Serce ściska się na myśl, że po tamtej stronie linii bojowej, w opanowanej przez hajdamackie rządy części byłej Galicyi, żyje półtora miliona naszych rodaków wśród najokropniejszych tortur moralnych i fizycznych, że to liczne, żywotne i do niedawna tak kwitnące społeczeństwo, począwszy od robotnika i chłopa, a skończywszy na ziemiaństwie i mieszczaństwie, ulega systematycznemu szatańsko celowemu wyniszczaniu, że olbrzymie nasze moralne i materyalne dobra, w ludziach, w ziemi, w warsztatach pracy, w ogniskach kultury, dzicz hajdamacka od pół roku obraca w perzynę!

Temu stanowi rzeczy musi się wreszcie stanowczo położyć koniec!

Państwo polskie musi teraz, po świetnym czynie wyzwoleńczym na północnym wschodzie Rzeczypospolitej, uczynić pełny wysiłek, aby wyzwolić z kolei całkowicie Lwów i okupowaną przez prusko-hajdamacki najazd część byłej Galicyi. Powrót wojsk Hallera i dopływ nowozaciężnego żołnierza, powinien ułatwić to zadanie, wybijające się dziś na pierwszy plan naszych zadań państwowych i narodowych. Dotychczasowy bohaterski odpór Lwowa, z udziałem cywilnej ludności miasta, odpór, w którym za oręż pochwyciły nawet kobiety i dzieci, zaświadczył przed całym światem, że Lwów i dzielnica, której jest on centralnym punktem, są organiczną częścią składową naszej ojczyzny. Niechaj oczekiwany teraz czyn zbrojny stanie się manifestacyą zdecydowanej woli całego narodu, że ten prastary gród polski i ta użyźniona polską krwią i pracą ziemia Żółkiewskich i Sobieskich, muszą pozostać przy nas.

Czynu tego domaga się naglącą chwila obecna, w której zdecydować się mają przy stole obrad kongresowych już także wschodnie granice Rzeczypospolitej!

Długi poaustryackie — a my.

Długi wojenne.

Co się tyczy naszego stanowiska wobec długów wojennych austryackich, to wychodzimy z założenia następującego:

Z podanej na wstępie kwoty długów wojennych austryackich wypada według urzędowego sprawozdania niem.-austr. Urzędu skarbowego z daty 15 stycznia b. r. prawie dwie trzecie na cele wojskowe, zaś jedna trzecia część na administracyę cywilną. Pierwsza grupa wydatków służyła na zakupno środków niezbędnych do prowadzenia wojny, na koszta utrzymania wojska, oraz na administracyę obszarów okupowanych, podczas gdy wydatki grupy drugiej szły na wsparcia dla rodzin powołanych pod broń, na cele opieki nad uchodźcami, na koszta wyżywienia ludności, dodatki drożyźniane dla urzędników, koszta odbudowy terenów zniszczonych operacyami wojennemi i na wsparcia dla bezrobotnych.

Wobec tego, że Austrya wskutek blokady, materyałów wojennych nie mogła sprowadzać z zagranicy, pieniądze używane na wydatki wojskowe, na amunicyę, na cele techniczne, na medykamenty, na bieliznę i ubranie dla wojska itd. zostawały w państwie i wzbogacały austryackie przedsiębiorstwa przemysłowe.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wszystkie kraje austryackie zyskały i zbogaciły się na tych zamówieniach państwowych, z jedynym wyjątkiem Galicyi. Notorycznie wiadomo, że miliardowe kwoty użyte na wojnę, ugrzęzły w rękach przedsiębiorców i dostawców wojennych czeskich, austro-węgierskich i niemieckich. W całej też monarchii austro-węgierskiej z wyjątkiem Galicyi, powstały wśród wojny nowe fabryki amunicyi i innych środków niezbędnych do prowadzenia wojny. W krajach tych inwestowano olbrzymie kapitały w nowe przedsiębiorstwa, które obecnie zastosowane będą do potrzeb pokojowych. Wszystkie inne kraje, a zwłaszcza przemysł innych krajów monarchii, zyskały niesłychanie podczas wojny z jedynym wyjatkiem naszego kraju. Co myśmy zyskali pod względem ekonomicznym i jaki jest nasz bilans wojenny, powszechnie wiadomo. Zestawienia szkód wojennych (Aneks Nr. 57) opracowane dla użytku naszego biura przez Krajowy Urząd odbudowy są wiernym, ale cząstkowym tylko obrazem tego przerażającego stanu rzeczy, który nazywa się bilansem wojennym Galicyi. Kilka czy kilkanaście tysięcy jednostek wzbogaconych u nas niewątpliwie podczas wojny, nie może zaciemniać obrazu całokształtu kraju, który pod względem zniszczenia egzystencyi ludzkich i gospodarczych wartości niema sobie równego w tej wojnie. Rząd austryacki nawet świadczeń wojennych w bardzo znacznej i przeważającej sumie nie wypłacił tym, którzy mieli tytuł ustawowy do ich żądania. Libnica, Choceń i Tallerhof, w których znajdowały się obozy koncentracyjne i baraki dla uchodźców cywilnych, pozostaną na zawsze żywym pomnikiem okrutnej niegodziwości i nieludzkości, popełnianych przez rząd austryacki na naszej ludności. Posłowie też polscy w delegacyach i parlamencie austryackim przedstawiali całe rejestra faktów, zdumiewających bezwzględnością i nieżyczliwością, jaka rząd austryacki okazywał temu najbiedniejszemu krajowi w okresie wojny, który był jej ciągłym i stałym terenem przez cały czas wojny. Cały nasz operat rozrachunkowy, przesłany do Paryża, którego zadaniem było zestawić objektywnie bilans naszego kraju za 146 lat jego przynależności do Austryi, operat spisany na 74 stronach i poparty 60 aneksami, zawierającymi 744 zasadniczych aktów, wygotowany przy pomocy wszystkich instytucyi i władz, oraz pierwszorzędnych ludzi, najtęższych, jakich ma Galicya, zestawiony ściśle rzeczowo na podstawie faktów stwierdzonych i cyfr udowodnionych, jest niczem innem w swej syntezie, jak wielkim aktem oskarżenia tego państwa, którego członkiem tak długo byliśmy.

Prezydent Krajowego Urzędu odbudowy p. Artur Herbst, wytrawny i doświadczony znawca technicznej odbudowy kraju, przedłożył nam (aneks nr 58) szczegółowy i gruntowny elaborat w czterech częściach (83 str.) wykazujący, że koszta gospodarczej odbudowy kraju w zakresie technicznym, rolnictwa, przemysłu, handlu i rękodzieła dojdą do sumy 20,271.000.000 kor. Dziwnym zbiegiem okoliczności zgodną jest prawie ta kwota z kwotą 22.233.209.238 kor. wyrażająca ogólną sumę naszych roszczeń, jakie podnosimy wobec sukcesów Austryi przy rozrachunku z nimi.

Czy wobec takiej ruiny ekonomicznej można żądać od naszego kraju, który wojna zrujnowała i zubożyła, ażeby partycypował w wydatkach wojennych Austryi na równi z innymi krajami austryackimi, które z wojny tak znaczne korzyści odniosły? Jeżeli same tylko szkody w własności prywatnej wynoszą 16,288.000.000 kor. według obliczeń Kraj. Urzędu odbudowy, zaś niewypłacono świadczenia wojenne według sprawozdania Prezydyum Namiestnictwa przekraczają kwotę 3 miliardów koron, jeżeli z inicyatywy naszego Biura podjęte badania wykazały, że szkody wojenne w majątku organów samorządu tj. kraju, miast i 29 tylko powiatów autonomicznych, oraz w majątku gal. państwowych władz, urzędów i zakładów wdzież gal. banków i kas oszczędności i wreszcie ze szczególną starannością przez nas badane szkody w przemyśle naftowym (referent Dr Kohl i ankieta producentów, rafinerów i znawców Aneks nr. 47) wynoszą 1,118.318.382 kor 87 hal. — to zapytać można: Jakżeż my możemy ten przerażający bilans gospodarczy kraju pogarszać jeszcze dobrowolnie, przyjmując równomiernie z innemi krajami, które zakwitły gospodarczo i wzbogaciły się wskutek wojny, wedle tego, czy innego klucza długi wojenne? Czem uzasadnić można takie żądanie? W którymże to kraju innym zniszczono lub częściowo uszkodzono 220 miast i około 3000 wsi? W którym kraju, jak u nas poznikały całe miasta (Bohorodczany, Husiatyn, Bołszowce) w którym po tylu miastach nieliczne tylko sterczą dziś ruiny (Brody, Halicz, Gorlice, Zbaraż), w którym tak, jak u nas milami jechać można, ażeby nie spotkać ani jednej ludzkiej siedziby (powiaty brodzki, brzeżański, stanisławowski, zborowski itd.). A ponadto to wszystko, co w powyższych obliczeniach strat przez Krajowy Urząd odbudowy i przez nasze biuro zestawiono, jest przecież tylko cząstka efektywnych — i to wyłącznie rzeczowych i bezpośrednich — strat wojennych Galicyi, gdyż nie mogliśmy z różnych powodów całości strat ująć; szkody zaś pośrednie, dalej szkody powstałe z przyczyny ewakuacyi i z powodu masowego wywozu środków żywności z Galicyi do Austryi i Niemiec, skutkiem blokady państw centralnych, na cele wyżywienia armii austryackiej i niemieckiej oraz ludności krajów zachodnio-austryackich przez nikogo nie były badane i zestawiane i wysokość ich (zapewne znaczne) wogóle nie jest znaną.

Czyj rozum i sumienie żądać od nas mogą partycypacyi w długach wojennych na równi z niemiecką Austryą, Czechami lub Jugo-Słowianami?

Pod przymusem, przy użyciu wszelkich środków reklamy, namowy i terroru subskrybował nasz kraj według naszych możliwie sumiennych badań w kilku kierunkach skontrolowanych 1,533,000.000 kor. austryackiej pożyczki kojennej na ogólną sumę pożyczek wojennych austryack. 35.230,602.650 kor. (Aneks. Nr 18) Chyba nikt rozsądny i objektywnie myślący, komu znane są skutki gospodarcze, jakie dla kraju spowodowała wojna światowa, wywołana według szeregu opinii, wypowiedzianych w szeregu prac naukowych i artykułów dziennikarskich nie tylko w Austryi i Niemczech, ale i w Anglii, Francyi i w Holandyi, gospodarczą rywalizacyą pomiędzy Niemcami z jednej, a Wielką Brytanią z drugiej strony, walką konkurencyjną, w której chodziło o zdobycie panowania nad oceanami dla celów polityczno-gospodarczych i w której Austrya była satelitą swego, jak się wielu zdawało, niezwyciężonego sprzymierzeńca, wojna, która obcą i obojętną była dla Polaków i która żadnego narodu nie wystawiła na tak straszliwe ofiary, bo żaden z narodów nie wysyłał w niej do walki braci przeciw braciom, jak to u nas miało miejsce — nie może ani na chwilę pomyśleć, ażebyśmy do tych straszliwych zniszczeń i ruiny gospodarczej, oraz w żadne zestawienia statystyczne u chwycić się nie dających strat kulturalnych, moralnych i intelektualnych, dołączać jeszcze mieli partycypacyę w długach wojennych **na równi** z innymi krajami. Co najwyżej i pod wpływem konieczności, przyjać zapewne będziemy zmuszeni pożyczki wojenne austryackie, będące w posiadaniu naszej ludności i naszych instytucyi. I tak już z tego tytułu urośnie dla Skarbu Państwa polskiego znaczny bardzo ciężar, a dla posiadaczy pożyczek zapewne straty. W pożyczkach tych bowiem ulokowane są fundusze kas sierocych, zakładów ubezpieczeń, różne pupilarne wartości, grosz na starość uciułany przez ludność miejską i wiejską, majątek instytucyi naukowych, dobroczynnych i publicznych, banków, kas oszczędności, stowarzyszeń itd., tak, że nieprzyjęcie przez państwo polskie tych austryackich pożyczek zachwiałoby cały szereg egzystencyi prywatno-gospodarczych i publiczno-prawnych.

Wobec tego, że prawie wszystkie państwa wchodzące w skład dawnej Austryi unarodowiły już bilety Banku austro-węgierskiego przez ich ostemplowanie, sprawa banknotów tych wydaje się dziś być rozwiązaną sama przez siebie.

III.

A wreszcie ostatnie pytanie, które może wchodzić przy analizie omawianej tutaj materyi, opiewa: **Jak w teoryi prawa międzynarodowego i w praktyce międzynarodowej** unormowaną jest kwestya przejmowania długów państwowych? Przedmiot ten jest o tyle bardzo ważny, że nieprzyjaciele nasi na konferencyi pokojowej z pewnością nie omieszkają przytoczyć niektóre traktaty i niektóre opinie uczonych, jak to zresztą w literaturze i publicystyce austryackiej i niemieckiej już ma miejsce, na poparcie stanowiska, że obowiązani jesteśmy pro rata parte według tego czy innego klucza objąć wszystkie długi poaustryackie, gdyż praktyka traktatowa i nauka za tem przemawiają.

Wobec tego przeprowadziliśmy w naszem biurze badania umów międzynarodowych od początku XIX wieku, t. zn. od czasu, kiedy długi zaczynają odgrywać coraz większą rolę w gospodarstwie państwowem. Na podstawie najstaranniejszego przestudyowania **wszystkich** traktatów, począwszy od pokoju w Luneville z 9 lutego 1801 i pokoju Tylżyckiego z 9 lipca 1807, zawartego między Francyą i Prusami, a skończywszy na traktacie z 3 marca 1918 (Brześć Litewski) i bukaresztеńskim z 7 sierpnia 1918 doszliśmy znowu drogą szczegółowej analizy dwudziestu kilku traktatów do stwierdzenia faktu, że stałej konsekwentnie przeprowadzonej praktyki międzynarodowej w kwestyi obejmowania długów państwowych niema. Rozstrzygnięcie tej kwestyi w każdym poszczególnym wypadku zależy od rozmaitych stosunków faktycznych, a przedewszystkiem od siły, którą rozporządza państwo anektujące. Postawienie jakiegoś prawidła na podstawie tych umów, jak to usiłują uczynić niektórzy teoretycy, jest zupełnie dowolne.

Również i literatura, odnosząca się do kwestyi przejmowania długów przez państwo nabywające terytoryum innego państwa, lub jego część, nie jest bynajmniej tak jednomyślną, jak to usiłują przedstawić w ostatnich czasach austryaccy i niemieccy uczeni i publicyści. Owszem, mimo, że kwestyą tą zajmowała się literatura prawa międzynarodowego już od pierwszych swoich początków, aż dotąd bynajmniej nie można twierdzić, ażeby istniała t. zw. „communis opinio“ godząca się na stanowcze rozstrzygnięcie tej tak ważnej w praktyce sprawy. Stwierdza to wyraźnie Fryderyk Liszt w 9 wydaniu swego systemu prawa międzynarodowego (Voelkerrecht, Berlin 1913 str. 179), a odnośnie do ogólniejszego pojęcia t. zw. sukcesyi państw także prof. Jellinek (Allgemeine Staatslehre; Berlin 1905). I pod tym względem także staraliśmy się w biurze naszem, we wzorowo opracowanym referacie Dra Mieczysława Skąpskiego, zebrać i autentycznie przedstawić zapatrywania **wszystkich** wybitniejszych teoretyków włoskich, francuskich, angielskich i niemieckich. Z tego sumiennego i wyczerpującego studyum okazuje się również w sposób matematycznie pewny rezultat tem sam, do którego doprowadziła nas analiza traktatów międzynarodowych z XIX i XX stulecia. Wynika z tego, że ani praktyka międzynarodowa, ani literatura prawa międzynarodowego z zajętem przez nas stanowiskiem odnośnie do projektowanej partycypacyi państwa polskiego w długach wojennych poaustryackich nie koliduje.

JERZY MICHALSKI.

Sprawa cieszyńska na konferencyi w Paryżu.

Od p. Jerzego **Warchałowskiego**, jednego z delegatów paryskich Rady Narodowej cieszyńskiej, przybyłego świeżo z Paryża, otrzymuje „Dziennik Cieszyński“ następujące informacye:

Sprawa cieszyńska na konferencyi należy do najtrudniejszych, a jak Francuzi mówią, jest sprawą natury „delikatnej“. Zachodzi tu bowiem spór między dwoma państwami, z których każde jest sprzymierzeńcem Ententy, liczącej na nie w przyszłości jako na oś nowego układu politycznego w tej części Europy. Rozstrzygnięcie, niesprawiedliwe dla jednej lub drugiej strony, nie tylko zaostrzy i tak już naprężony między niemi stosunek, ale wprost zagrozi współżyciu ich na przyszłość i nie pozwoli dwom sąsiadującym państwom odegrać wspólnie tej roli, jakiej się po nich zwycięskie mocarstwa spodziewają.

Czynne są tutaj nadto sympatye dla jednej lub drugiej strony, po części być może zobowiązania jednego z mocarstw wobec Czechów, co w rezultacie daje grę sił, w której raz jedna, raz druga strona bierze górę. Niewątpliwie mamy i tu przyjaciół, którzy nietylko z sympatyi, ale i ze zrozumienia naszego interesu narodowego i naszej przyszłości sprawę traktują, nie da się jednak zaprzeczyć, że dotychczas zadowalniającego nas rozwiązania uzyskać się nie dało.

Krystalizują się dwa kierunki terytoryalnego rozstrzygnięcia sprawy cieszyńskiej. Jeden skrajny, czechofilski, wytykający granicę polsko-czeską działami wód Wisły i Olzy, wprost przeciwny zasadzie narodowości i sprawiedliwości, oczywiście niemożliwy do przyjęcia; drugi, przyznający nam znaczną część Zagłębia karwińskiego, nie tylko ze względów narodowościowych, ale i ekonomicznych, jednakowoż z tych samych względów ekonomicznych, a nadto komunikacyjnych proponujący odcięcie Jabłonkowskiego celem umożliwienia Czechom połączenia Zagłębia ostrawskiego przez Frydek do Jabłonkowa i Czaczy ze Słowaczyzną. I to załatwienie również spotyka się z oporem sfer polskich, gdyż sprawę kolei Bogumin-Cieszyn-Jabłonków-Czacza uważa się za sprawę kolei naszej, przez nasze terytoryum etnograficzne przechodzącej i nam niezbędnie potrzebnej. Co zaś do odnogi Frydek-Jabłonków, to w razie konieczności, można ją będzie wybudować, a Czechom pozwolić po niej jeździć i towary i węgiel wozić.

W obecnej chwili nie da się powiedzieć, który kierunek na konferencyi zwycięży i czy w niedalekiej przyszłości nie znajdzie się inne w tej sprawie wyjście, liczyć się jednak trzeba z każdą ewentualnością. Jak na dzisiaj, rozstrzygnięcie zostało odroczone, na czoło bowiem spraw polskich wysunięto Gdańsk, a ze spraw międzynarodowych kwestya granicy zachodniej Niemiec i podpisanie preliminarzy pokojowych.

W sprawie cieszyńskiej toruje sobie w ostatnich czasach także drogę dość wyraźnie projekt rozwiązania trudności za pomocą plebiscytu, co byłoby najsprawiedliwszem i nie powinnoby zamącić na przyszłość wzajemnego stosunku polsko-czeskiego. Plebiscytowi jednak, opartemu o jedynie słuszną zasadę głosowania gminami, sprzeciwiają się Czesi, przewidując niepomyślny dla siebie wynik, natomiast, jak się zdaje, skłonni byliby poprzeć inny projekt — oddania Śląska pod protektorat Ligi Narodów, w nadziei, że w ten sposób uzyskają silniejszy wpływ na korzystne dla siebie rozstrzygnięcie. Projekt ten, nieskrystalizowany dostatecznie wobec nieskrystalizowania samej Ligi Narodów, należy jednakże do tych, które sprawę mogą odwlec na bardzo długi termin.

Delegaci polscy na konferencyi: prezes Dmowski, prezydent Paderewski, a przez czas pobytu w Warszawie zastępca ostatniego dr. Dłuski, doskonale obznajomieni ze sprawą cieszyńską i jak najdokładniej informowani o sytuacyi miejscowej obecnej, stoją niezłomnie na stanowisku praw ludności polskiej do polskiego Śląska, uważając tę sprawę dla Polski za jedną z najważniejszych, a prezydent Paderewski ostatnio na konferencyi obronę Śląska oparł o wolę całego polskiego narodu.

Kiedy nastąpi rozstrzygnięcie, przewidzieć niepodobna. Stawianie jakichkolwiek terminów byłoby tylko bałamuceniem opinii. Wobec braku już dzisiaj dobrej nowiny z Paryża, uzbroić się trzeba w jak najdalej idącą cierpliwość i — wytrwać. A trzeba pamiętać, że nie bez wpływu na sprawę cieszyńską będzie ogólna sytuacya w państwie, a więc: ostateczne zapewnienie nam Gdańska, zwycięstwa naszych wojsk na wschodzie i północnym wschodzie, wzrost naszej armii, silne stanowisko rządu, spokój i państwowotwórcza praca w całym kraju.

Stryj pod inwazyą ukraińską.

Pisma lwowskie donoszą: Chwile, jakie przeżywa Stryj pod Ukraińcami, są niemniej tragiczne, niż każdego innego miasta, będącego w ręku rządu ukraińskiego. Komendantem Stryja jest por. Gorzke, burmistrzem adwokat Kalitowski, starostą zaś adwokat Harasymów. Dwaj pierwsi odnoszą się bardzo wrogo do polskiej ludności miasta, trzeci zaś, adwokat Harasymów, jest stosunkowo najbardziej względny.

Aprowizacya miasta przedstawia się jak najgorzej: litr mleka kosztuje 5 kor., kilogram cukru 86 kor.; mąki wogóle niema, gdyż brak jest wszelkiego dowozu do miasta. Szaleje wskutek tego straszna drożyzna, którą zwiększa jeszcze prawie że zupełne wyczerpanie najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych, skutkiem masowych rekwizycyi w okolicznych powiatach dla wojska oraz to, że Ukraińcy płacą karbowańcami, których kurs w handlu jest bardzo niski. Początkowo oznaczono kurs karbowańca na 2 kor. 50 hal., obecnie zaś urzędowo ustanowiono na 2 kor.

Inteligencya urzędnicza, którą rząd ukraiński z powodu odmówienia złożenia przysięgi na wierność państwu ukraińskiemu, usunął z wszelkich posad rządowych, jest silnie zorganizowana, a niezamożniejsi pobierają z zawiązanego towarzystwa 90% swoich zwyczajnych dochodów. Solidarnością również odznaczają się polscy kolejarze, których również usunięto ze służby.

Polska ludność zmuszona jest mówić na ulicy i w towarzystwach po rusku, gdyż wszędzie uwijają się członkowie „ochrany“, którzy usłyszawszy gdzieś tylko słowo, wymówione po polsku, szpiegują natychmiast danego osobnika i powodują jego aresztowanie. Ochrana ta jest we wszystkich miastach szeroko rozgałęziona, cenzuruje ona polskie dzienniki, które dzięki niej wychodzą prawie zawsze z całemi białemi stronicami.

Stacyonowani w Stryju żołnierze ukraińscy są gwałtem ściągani pod broń z okolic Stryja i Bolechowa. Skutkiem tego są na porządku dziennym masowe dezercye żołnierzy. Każdemu dezerterowi zabierają władze całą jego stajnię, a jeśli się on w przepisanym terminie nie stawi, lub stawiwszy się znów zbiegnie, konfiskuje mu się wszystko na rzecz „państwa“.

Szpitale wojskowe pełne są rannych i chorych, którzy pozostają wobec zupełnego

braku lekarzy bez najmniejszej opieki. Rannego żołnierza, przybyłego z frontu, odsyła się częstokroć wskutek tego po obandażowaniu go brudną bielizną, do domu i każą mu samemu się leczyć.

Ludność Stryja jest już do tego stopnia przez wojska sterroryzowana, iż gdy ulicami przechodzi tylko oddział żołnierzy, natychmiast zamykają wszyscy sklepy i bramy domów. Pijani częstokroć „mołojcy“ wpadają do mieszkań i sklepów i zabierają, co się tylko da. Przechodniom zdzierają buty i czapki, nie mówiąc już o pierścionkach, które rzadko kto wobec tego nosi.

Wśród żołnierzy widoczne jest znaczne niezadowolenie, a to skutkiem dość stosunkowo niskiego żołdu, jaki pobierają. Dawniej pobierali oni 10 kor. dziennie, obecnie zaś dostają po 50 lub 60 halerzy. Bardzo wysokie natomiast są gaże oficerów oraz innych obcych sił pomocniczych: telefoniści pobierają 100 kor. dziennie, zaś szoferzy Niemcy i Czesi po 500 kor. dziennie.

Stosunek żydów do Ukraińców zmienił się w ostatnich czasach bardzo na niekorzyść Ukraińców, a to skutkiem pogromu żydów w kilku miejscowościach przez wojska Petlury. Żydzi tajemnie oświadczają, iż zawiedli się na Ukraińcach i wyczekują już wojsk polskich. Dowodem tego jest, iż tylko jeden żyd wszedł do Rady miejskiej w Stryju, do której nawiasem mówiąc, oczywiście ani jednego Polaka nie dopuszczono.

Na polu chwały.

Świetne zwycięstwo wielkanocne pociągnęło za sobą ofiary na polu walki, nieliczne, lecz niemniej bolesne. Wśród nich wybija się na pierwsze miejsce jasna postać ppor. Wolaka z 7 komp. 2 p. strzelców lwowskich. Zginął śmiercią bohaterską dnia 20 b. m. mając lat 28. Ś. p. Wolak bronił Lwowa przed najazdem hajdamackim od początku aż do ostatniej chwili. Był synem obywateli ziemskich z Drohobycza. Wypadki listopadowe zaskoczyły go we Lwowie. Wówczas zorganizował mały oddział i dowodził nimi do ostatniego tchu, dokazując z nim razem cudów waleczności. Cała jego, niestety zbyt krótka, żołnierka polska, to jeden pochód tryumfalny. Zginął śmiercią piękną, żołnierską, jako zwycięzca wśród ogólnego zwycięstwa. A pozostawia po sobie nietylko mnóstwo zdobytego materyału wojennego, lecz przedewszystkiem ogromną zdobycz w sercach swych kolegów, podwładnych i przełożonych, oraz chlubną pamięć wśród ludności całego Lwowa. Tacy to rycerze wykuwają i wykują nam właściwe i trwałe granice Państwa Polskiego.

Dalszą bolesną stratą w walkach o Lwów poniosło społeczeństwo polskie w osobie Józefa Maryana Mazanowskiego. Był on jednym z najdzielniejszych oficerów w oddziale rotmistrza Abrahama, darzonym zaszczytnem uznaniem bądź w komunikatach, bądź rozkazach Naczelnej Komendy. Rozważny i dbały o swych podkomendnych był przez nich uwielbiany, szedł zawsze do boju jako pierwszy z nich z nieustraszoną odwagą i stanowczością. Od pierwszej chwili walk o Lwów brał on w nich wybitny udział. W krwawych potyczkach na pamiętnej Górze stracenia przyświecał innym przykładem bohaterskiego poświęcenia, został też zaliczony do tych, którym nadano miano „rycerzy śmierci“. Przy wypieraniu najeźdźców ze Lwowa w dniu 22 listopada 1918, on na czele garstki bojowników zajął przed godziną 3 w nocy budynek teatralny, następnie zdobył silnie obsadzony odwach, a nad ranem brał udział w zdobyciu ratusza i Narodnego domu. Wspólnie z rotmistrzem Abrahamem usunął z ratusza chorągwie ruskie i zatknął na nim chorągwie polskie. W pamiętnym dniu 28 grudnia raniony ciężko w biodra, męczył się przez cztery miesiące; zmarł 20 b. m., licząc lat niespełna 20. Ten wierny syn Polski jednocząc w sobie wiele niepowszednich zalet umysłu, serca i nawskroś męskiego charakteru, zapowiadał się jako wybitna jednostka w odrodzonej naszej Ojczyźnie. Dla złamanych tym ciosem jego rodziców Aleksandra i Wandy z Lewickich Mazanowskich niech będzie pociechą przeświadczenie, że co mieli najlepszego, oddali Polsce w swym synu.

W walkach około utrzymania Lwowa brał udział między innymi także młodziutki Roman Feldstein, zapisując się w tej krwawej kronice złotemi głoskami. Ostatnio poszedł chory wbrew woli otoczenia i przełożonych w oddziale karabinów maszynowych batalionu radomskiego do ataku na Obroszyn, gdzie ugodziła go kula w serce i położyła koniec młodemu, bohaterskiemu życiu.

Ś. p. sierżant Stanisław Smyczyński, szef 3 komp. I. p. strzelców lwowskich, od r. 1914 służący w Legionach, w czasie ostatniego ataku na Sichów, ranny w nogę, upadł, poczem go Ukraińcy dobili w sposób barbarzyński i spoczął w ziemi, którą tak ukochał.

Ś. p. st. strzelec Edwin Kozerski z tejże kompanii, legionista-warszawiak, jeden z tych 64-rech, którzy w dniu 31 października 1918 r. zebrani w szkole Sienkiewicza, bez broni, stawili czoło ukraińskim pułkom. On to „z gołemi rękami“ 1-go listopada rzucił się z kilku kolegami na żandarmeryę, by ją rozbroić. W ataku na Cytadelę ranny nie pozwolił się zabrać do szpitala, lecz z ręką zwieszoną na temblaku pełnił dalej służbę na froncie. Padł w ataku z przeszytą siedmiu kulami piersią. Cześć bohaterowi!

Ś. p. strzelec Dubel Adam, lat 18, również z tej kompanii, z powodu choroby zwolniony od służby przez lekarza, widząc kompanię, szykującą się do ataku, nie pozostał w koszarach, lecz słabą dłonią chwycił karabin i pobiegł w ogień, kładąc swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny. Cześć Jego pamięci!

Lwowskim Orlętom.

Powstał wielki duch, lecz duch nie nowy,
To duch pradziadów — stary, dziejowy,
Chociaż w kajdanach rósł i potężniał,
W młodzieńcze serca wdarł się i mężniał.
Na pozór wątłe, małe pachole
Dziecinna postać, oczy sokole —
Z siłą tytana — a lwią odwagą.
W objęcia śmierci idzie z powagą.
Karabin drżące trzymają dłonie,
Rycerski zapał w źrenicach płonie.
Na śmierć męczeńską idą chłopięta
Każden z nich jedno hasło pamięta.
Tem hasłem wszyscy razem spojeni
„Nie damy naszej prastarej ziemi!
Krew dzieci Polskich zdobyć ją musi,
Lwowa przenigdy nie damy Rusi“
Orlęta małe! Wielcy Rycerze
Wam nie karabin, — Stare koncerze,
Rycerzów dawnych, zbroje, przyłbice —
A obronicie Polską Ziemicę!

Kraków — Kwiecień. Jadwiga Bendowa.

Powitanie gen. Hallera w Krakowie.

Doczekaliśmy się nareszcie chwili ujrzenia w naszem mieście bohatera i wodza armii polskiej, zorganizowanej na obczyźnie. Powitanie też gen. Hallera na dworcu krakowskim nosiło cechę niezwykłej serdeczności. Już na pół godziny przed chwilą przybycia pociągu, zapełnił się peron, pięknie udekorowany barwami narodowemi i zielenią, mnóstwem osób cywilnych i wojskowych. Przybył gen. del. dr. Gałecki, generałowie Symon, Gołogórski, Stiller, Zygadłowicz, delegacye oficerów wszystkich rodzai broni, przedstawiciele władz cywilnych, członkowie prezydyum i Rady miejskiej, delegat Biesiadecki, dyr. Krupiński i inni, oraz nader liczna reprezentacya pań z wszystkich Stowarzyszeń kobiecych w Krakowie. Stanęła kompania honorowa 13 p. p. z muzyką, obok muzyka gimnazyalna, dalej długim rzędem wychowanice gimn. Lewickich i innych zakładów naukowych żeńskich z kwiatami.

O godz. 9.25 rano przeciągły gwizd syren lokomotyw oznajmił zbliżanie się pociągu. Jakoż za chwilę pociąg złożony przeważnie z wagonów Pullmanowskich wtoczył się zwolna na stacyę. Orkiestra wojskowa zaczęła grać „Jeszcze Polska nie zginęła“, a zebrani na dworcu odkryli głowy. Wśród tego pociąg się zatrzymał i z ostatniego wagonu wysiadł pierwszy, witany hucznymi okrzykami „Niech żyje!“ gen. Haller, za nim kilku wyższych oficerów francuskich i polskich. Muzyka zagrała Marsyliankę, której obecni, podobnie jak pieśni Legionów, wysłuchali z odkrytemi głowami.

Gen. Hallera powitała niezwykle serdecznemi słowy imieniem 50 Stowarzyszeń Polek, pani Henrykowa Sienkiewiczowa, bukiet wręczyła mu p. Pawlikowska. Wzruszony wódz, odpowiedział w paru słowach, poczem witał się z przybyłą staruszką matką i dwiema siostrami, del. Gałeckim, generalicyą, reprezentantami władz. Przeszedł następnie przed kompanią honorową, gdy zaś zbliżał się do drzwi salonu dworca, sypał się nań deszcz kwiatów z rąk dziewcząt szkolnych i pań.

W salonie dworca nasamprzód przemówiła do polskiego Wodza, wracającego z obczyzny, uczenica jednej ze szkół krakowskich, następnie w imieniu miasta, z powodu nieobecności prezydenta Federowicza i niedyspozycyi I. wicepr. Bandrowskiego, II. wicepr. Sare. W paru serdecznych słowach podziękował Haller za powitanie, podnosząc, że starodawny historyczny Kraków, miejsce świętych pamiątek narodowych, był zawsze zadatkiem lepszej przyszłości dla Polski. Wódz nie może dzisiaj zatrzymać się dłużej w naszym grodzie, obowiązek wzywa go na wschód. Zakończył słowy, aby podobnie jak Lwów, który jest strażnicą wschodnich kresów Rplitej, Kraków był strażnicą jej kresów zachodnich, naszego polskiego Śląska i bronił go przed dostaniem się w ręce wrogów. Do łez wzruszającem było następne przemówienie małej dziewczynki ze szkoły ludowej w Jurczycach. Dziecko mówiło wprawdzie słowa powitania, wyuczone na pamięć, lecz z akcentem głębokiego, rzewnego uczucia. Haller ucałował serdecznie dziewczynkę.

Wśród niemilknących okrzyków, obrzucany kwiatami, udał się następnie w towarzystwie generalicyi i wojskowych francuskich na plac przed dworcem, gdzie stała w ordynku wojskowym młodzież gimnazyalna z muzyką, oraz młodzież zakładów naukowych żeńskich. Wśród szpaleru wznoszącej na jego cześć okrzyki publiczności i młodzieży, wśród deszczu kwiatów przeszedł gen. Haller, witając się z publicznością aż do głównego wyjścia z dworca, gdzie się zatrzymał. Tam przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła“ defilowała przed nim młodzież gimnazyalna krakowska. Po dłuższem zatrzymaniu się wśród młodzieży, zamianie z nią serdecznych słów, oraz powitaniu z profesorami i wielu osobami z publiczności, powrócił znów do salonu dworca w towarzystwie wojskowych francuskich i polskich, gdzie znów sypano nań kwiaty i żegnano go serdecznemi życzeniami zwycięstwa. Do oficerów francuskich przemówiła prof. Kallenbachowa w języku francuskim, podnosząc serdeczne uczucia, jakie ożywiają oba wielkie narody. Wśród okrzyków „Vive la France!“ i „Vive la Pologne!“ opuścili goście salon i wsiedli do wagonów. Po dłuższej chwili oczekiwania na odjazd, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, odkryły się wszystkie głowy i ruszył pociąg wśród hucznych okrzyków na cześć Hallera.

KRONIKA.

Jutro dnia 1 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe	za	97.50
500 „ „ „	za	487.50
1000 „ „ „	za	975.00
5000 „ „ „	za	4875.00
10000 „ „ „	za	9750.00

Z miasta.

Z powodu bezrobocia pracowników drukarskich w dniu 1 maja, dziennik nasz ukaże się dopiero w dniu 2 maja rano o zwykłej porze.

ORDYNACYA WYBORCZA DO RADY M. Posiedzenie Komisyi Statutowej odbyło się w poniedziałek dnia 28 b. m. pod przewodnictwem prezyd. Federowicza. Komisya rozpatrzyła i przedyskutowała do końca przedstawiony przez magistrat projekt ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej. W zasadzie przyjęto projekt magistratu z małemi zmianami co do techniki wyborczej. Ostateczną stylizacyę przekazano osobnemu Komitetowi redakcyjnemu, w skład którego weszli radcy miejscy: prof. dr. Fierich, Hałatkiewicz, Łuczko, dr. Starzewski, dr. Tilles i dr. Rosenzweig.

PRZY POWITANIU GEN. HALLERA na dworcu kolejowym, jak zebrani z przykrością zauważyli, nie było należytego porządku. Z powodu tego chwilami panował przykry ścisk i natłok. Utrudniano też dostęp dziennikarzom, którzy przecież powinni podczas tego rodzaju uroczystych przyjęć mieć swobodę ruchów. Znacznie sprawniej odbyło się przyjęcie na dworcu Paderewskiego, choć również przyjazd jego był niespodziewany. Zapewne na przyszłość dotyczące władze dopilnują aby przy podobnych powitaniach panował porządek, zamieszanie bowiem mąci powagę i nastrój chwili.

KONCERT W SALI KASYNA WOJSKOWEGO we czwartek 8 maja będzie jedną z największych atrakcyj obecnego sezonu. Irena Bohuss-Hellerowa odśpiewa szereg pieśni, a wiadomo, że jest mistrzynią w tym kierunku. Franciszek Freschel, dziś niezawodnie najlepszy baryton w Polsce, odśpiewa, oprócz aryi operowych, także pieśni Legionów. Miłą niespodzianką będzie „Menuet“, odtańczony przez młode dziewczątka pod kierunkiem p. Eug. Koszutskiego, a ze współudziałem p. Koszutskiej, pny Burzówny i w. in. Akompaniament objął p. Mieczysław Munz. Bilety w sklepie p. Rudnickiego, Linia A-B.

ZEBRANIE ZIEMIANEK odbyło się w sali Komitetu Tow. roln. w dniu 25 kwietnia przy licznym udziale członków. Uchwalono nast. wnioski: 1. Koła Ziemianek ze wszystkich dzielnic złączyły się w jedną organizacyę Zjednoczonych Ziemianek, zmiana statutu i regulamina dla pojedynczych kół będzie ustanowiona na Zjeździe delegatek ze wszystkich dzielnic dnia 12 czerwca b. r. w Warszawie. Reprezentantki wszystkich zaborów powinny wziąć liczny udział w tym Zjeździe. Po informacye co do wyjazdu do Warszawy należy się zgłaszać do Sekretaryatu Ziemianek, Kraków, plac Szczepański 8. 2. Utworzenie Wydziału oświatowego, na którego czele stanęła p. Anna Haller, i Wydziału ekonomicznego z p. Paszkiewiczową na czele. Do Wydziału tego należeć będzie sekcya ogrodnicza. Przewodnictwo tej sekcyi objęła p. Boguszówna. 3. Jako terminy Zjazdu Ziemianek uchwalone początek grudnia i połowę kwietnia. Członkinie, nie mogące przybyć osobiście na Zjazdy, proszone są o listowne usprawiedliwienie się.

ZAPOMOGI DLA INWALIDÓW. W wykonaniu życzenia, wyrażonego przez Radę przyboczną Gen. Delegata Dra Gałeckiego i po odnośnej interwencyi ze strony tego ostatniego, Rząd zdecydował tu wypłacić szeregowcom i podoficerom inwalidom, zamieszkałym w b. zaborze austryackim jednorazową zapomogę w kwocie 100 K., płatną w ciągu miesiąca maja. Wypłatę zapomóg uskuteczni Gen. Del. przez ekspozytury Sekcyi Opieki Min. Spraw wojskowych.

WALKA Z PASKARSTWEM I LICHWĄ ŻYWNOŚCIOWĄ. Onegdaj po południu odbyło się u gener. Delegata dr. Gałeckiego dalsze posiedzenie ściślejszego Komitetu dla walki z lichwą żywnościową, w którem wzięli udział prócz reprezentantów władz następcy wszystkich interesowanych organizacyi. Celem posiedzenia było omówienie konkretnych wniosków i projektów dalszego postępowania wypracowanych przez poszczególnych członków. Skonstatowano, że przy ułożonej w głównych zarysach kooperacyi czynników rządowych i obywatelskich, przyświecających wszystkim zebranym, cel będzie osiągnięty. Bezpośrednio po konferencyi udał się prezes Komitetu obywatelskiego dla zwalczania lichwy, dr. Skąpski, w tych sprawach do Warszawy.

NOWI CZŁONKOWIE KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, na którem uchwalono zgodnie z nowym regulaminem zaprosić do komisyi teatralnej p. Karola Huberta Rostworowskiego i p. Antoniego Beaupre.

ZNIESIENIE OGRANICZENIA WYSOKOŚCI DYET. Jak wiadomo, należą się funkcyonaryuszom państwowym podwyższone z powodu stosunków wojennych o 30—50 procent dyety i strawne tylko przez pierwszych dni czternaście. Za staraniem Gen. Delegata Rządu Dra Gałeckiego zgodziło się min. skarbu na zniesienie tego ograniczenia, począwszy od maja b. r., tak, że od tego dnia będą uprawnieni pobierali podwyższone dyety względnie strawne przez cały czas trwania czynności komisyjnej.

WIEC STRÓŻÓW I STRÓŻEK odbył się w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, 27 b. m. Zgromadzonych około 1000 osób. Zagaił prezes Związku L. Gołąb, którego zgromadzeni wybrali na przewodniczącego wiecu. Na wiecu omawiano sprawę załatwionej ustawy dla stróżów przez magistrat m. Krakowa. W dyskusyi zabierali głos: L. Gołąb, St. Karpiński, J. Wyrwicz, M. Budzyńska, J. Kanlowa. W końcu uchwalono rezolucyę: 1. Zgromadzeni stróże i stróżki domagają się u prezydyum stoł. król. m. Krakowa o załatwienie w Sejmie uchwalonej ustawy dla stróżów i wprowadzenie jej w życie publiczne. 2. Zgromadzeni żądają dla siebie i swych rodzin od kompetentnych władz przydzielenia towarów spożywczych i materyalnych Związkowi stróżów dla poszczególnych rodzin, zgrupowanych w Związku. 3. Zgromadzeni stróże i stróżki, robotnicy i służba domowa uchwala jednogłośnie odbyć ponowny wiec w dniu 18 maja b. r.

KELNERZY A PUBLICZNOŚĆ. W popołudniowem wydaniu „Głosu Narodu“ z dnia 17 b. m. pojawiła się notatka p. t. „Cham idzie“, zwrócona przeciwko bagatelizowaniu publiczności przez kelnerów. W imię zasady: „audiatur et altera pars“, dajmy im także przyjść do głosu na podstawie listu, otrzymanego od kelnera, który sprawę całą przedstawia w innem świetle. Kelnerzy, przeważnie inwalidzi wojenni, po 10 godzinach pracy, są przemęczeni i to jest głównie powodem, że niekiedy zdarzają się drobne uchybienia wobec gości. Z drugiej jednak strony t. zw. „sztamgaści“ są prawdziwą plagą dla służby kawiarnianej. Gość taki potrafi siedzieć godzinami nad skromną szklanką herbaty. Na wstępie żąda, aby mu podano natychmiast wszystkie miejscowe dzienniki i pisma ilustrowane. Posiada też przedziwną sztukę czytania kilku gazet równocześnie, co doprowadza do pasyi resztę cierpliwej publiczności. Nie poprzestając na tem, bierze w obroty kelnerów i co chwilę domaga się nowych usług. W porze ruchu bardziej ożywionego wiele osób opuszcza lokal, ponieważ mało towarzyscy „goście stali“ zajęli wszystkie miejsca. Te niewinne skądinąd praktyki narażają na straty nie tylko właściciela, ale także usługujący personal. Taka jest odwrotna strona medalu.

„ADAM MICKIEWICZ“ KALLENBACHA.

Dwadzieścia lat z górą upłynęło od czasu, jak książka pod tym samym tytułem i tegoż samego autora ukazała się po raz pierwszy. Oddawna już nie było jej w księgarniach, w antykwarni — gdy się pojawiła, na drugi dzień już z niej znikała. Gdyby autor był dał nareszcie, choćby przedruk, w przypiskach tylko podawszy rezultaty nowych badań i (własnych przeważnie!) odkryć — jużby się cieszyć można było, że znowu ta książka jest, że może ją każdy dostać.

Bo już w pierwszych dziesięciu latach jej istnienia przyzwyczaił się każdy młody człowiek czytać i poznawać Mickiewicza „z Kallenbachem w ręku“ i od niego głównie uczył się tego Mickiewicza kochać. Dzieło Chmielowskiego bowiem było już wówczas przestarzałe, a przytem wogóle racyonalistyczne i dość suche, Tretiaka „Młodość“, choć nietylko uczona, ale i piękna, była jednak i została niestety do dziś tylko młodością, a Konopnicka... prawda! Konopnicka istotnie uczyła kochać Mickiewicza tak suggestywnie, jak nikt drugi, ale znowu jej książeczka była raczej pieśnią o duchu wieszcza, niż wykładem jego twórczości. Dlatego odczuł ją w całej pełni ten dopiero, komu już Mickiewicz przedtem był bliski. Inaczej mówiąc — czytał z uniesieniem rzecz poetki Konopnickiej ten, kogo z „życiem i duchem“ Mickiewicza zapoznał wprzód jasny, szeroki wykład profesora Kallenbacha.

Otóż gdyby tylko był autor z nieznacznemi uzupełnieniami powtórzył dzisiaj ten swój wykład z przed lat dwudziestu, jużby był sobie zaskarbił dużo wdzięczności. Ale on dał znacznie więcej. Nie wiele brakuje, żeby można powiedzieć: napisał nową książkę.*) Jeżeli ostatecznie tego powiedzieć nie można, to dlatego, że plan budowy dzieła pozostał ten sam i stanowisko uczuciowe wobec przedmiotu to samo i sąd ogólny o poszczególnych działach, więc też oczywiście i trzy czwarte przeszło starej książki mogło wejść w nową bez zmiany. Ale też właśnie stało się tak, a nie — jak zwykle bywa — odwrotnie. Nie można tu więc powiedzieć, że nowe ustępy i dopełnienia różne wciśnięte zostały w książkę starą, tylko jedynie trafnem będzie powiedzenie, że stara książka roztopiła się w nowej. Mówię zaś umyślnie „roztopiła się“, chcąc przezto zaznaczyć, że nie wszytą została ani wlutowaną, którato operacya musiałaby była zostawić jakieś zewnętrzne znaki, tylko, że został książce nadany charakter tworzywa zupełnie jednolitego.

Stało się to głównie mocą jednolitego ponownego przeżycia. Poprostu prof. Kallenbach zabierając się do przygotowania drugiej edycyi swego dzieła, mimowoli na nowo całego Mickiewicza przemyślał, na nowo przeżył wszystkie wzruszenia zarówno estetycznej jak i moralnej i patryotycznej natury, które mu życie i twórczość Mickiewicza kiedyś dały; i chociaż to wtórne przeżycie snuło się po narosłej warstwie całej masy nowych wiadomości i materyałów, to przecież chłonęło te materyały organicznie i charakteru męczącej wstawkowej roboty nie nabrało.

Obfitość nowego materyału sprawiła, że książka nowa jest od dawnej o wiele obszerniejszą. Przy tym samym formacie wydania i rodzaju druku pierwszy tom liczy blisko o 150, drugi przeszło o 50 stron więcej, niż tomy wydania pierwszego. Cały wzrost wiedzy o Mickiewiczu od lat dwudziestu może czytelnik, porównywając oba wydania, przemierzyć. Bezcenne archiwum Filomatów, którego wydobycie na światło dzienne jest właśnie w znacznej mierze zasługą prof. Kallenbacha, tutaj już wszystkie skarby swoje, bo nietylko te, które już wydrukowano, ale i te, które jeszcze (zbyt długo!) na druk czekają — oddało na komentarz wileńskiej i kowieńskiej pracy poety i na barwy do jego duchowego obrazu. Ostatnie lata pobytu w Rosyi — w szczególności stosunek do Karoliny Jaenisch znalazł wyraźniejsze, niż dotychczas oświetlenie w odkrytych znów przez prof. Kallenbacha listach Mickiewicza do Cypryana Daszkiewicza. Twórczość tych lat wzbogaciła się o kilka pozycyi prawdopodobnych, dwie nawet (sonet „Pożegnanie“ i ballada „Biedna matka“) zupełnie pewne.

Studyum trzeciej części Dziadów wsparło się w nowej książce o świeżo odkryty (i tym razem przez prof. Kallenbacha) autograf, który pozwolił wniknąć w kompozycyę poematu, odsłonił ewolucye pomysłu, hypotezę dawniejszą autora, że punktem wyjścia była niezależnie zrazu od całego zamieszania powstała wielka improwizacya, zamienił w pewnik. Głębie nurtu tej niewidzialnej rzeki, co to tylko z drżenia ziemi o niej ludzie cośkolwiek wiedzą, zdołał prof. Kallenbach przy pomocy tego autografu w kilku punktach prześwietlić i dać o nich jaśniejsze niż dotychczas informacye.

„Pan Tadeusz“, który już Słowackiemu wydał się „podobnym do romansu Waltera Scotta“, dopiero w ostatnich latach rysy tego podobieństwa ujawnił wyraźnie i przekonywująco. Dopiero na tle studyów prof. Windakiewicza, prof. Kallenbach rezultaty tych studyów wprowadził do swego rozbioru arcydzieła wzbogacone jeszcze walnie przez niedrukowaną jeszcze pracę prof. K. Wojciechowskiego. A genezę postaci Jacka Soplicy uzupełnił przytem znów własnem odkryciem z aktów policyi miasta Nowogródka wyprowadziwszy na wolność figurę niebezpiecznego awanturnika Jana Soplicy, który samej rodzinie poety mocno w czasie jego dzieciństwa dał się we znaki.

Tak w każdym rozdziale niemal książki natrafia czytelnik na coś nowego, czego dotąd nie wiedział. Chyba, że czytuje wszystkie drobne rozprawy i artykuły o Mickiewiczu, ukazujące się w czasopismach, dodajmy znów: głównie rozprawy i artykuły prof. Kallenbacha. Ale jeżeli nawet czytuje to wszystko, to jeszcze i tak w książce odczuwa je w zupełnie inny, nowy sposób, bo sam nie umiał z tych wiadomości i materyałów zrobić tego użytku, który uczynił uczony badacz specyalista, całą indywidualność i twórczość poety ogarniający jednem przenikającem spojrzeniem wiedzy i serca.

Po rozdziale o „Panu Tadeuszu“ przynosi już nowa książka w stosunku do dawnej zmian nie wiele. Tu i ówdzie jakieś drobne dopełnienie, ale nie często, bo tu materyału nowego przybyło nie wiele a stanowisko autora wobec tych ostatnich 20 lat działalności Mickiewicza pozostało bez zmiany. Ma się wrażenie, że Mickiewicz tych lat, zwłaszcza Mickiewicz od r. 1841 jest prof. Kallenbachowi — wprawdzie bliski zawsze, ale równocześnie jakiś obcy. Autor usiłuje go zrozumieć jak najlepiej, „patrzy w serce“ i sercem go sądzi, ale patrzy nań jak ksiądz w IV części Dziadów na Gustawa. Myśli o nim z żalem — do Towiańskiego z wyraźną niechęcią. Chciał autor być bezstronnym wobec postaci mistrza Andrzeja — ta chęć jest widoczna; ale niemniej widocznem jest, że nie mógł. Zaważyły tutaj mocne przekonania katolickie prof. Kallenbacha, które na całej książce zresztą wyraźne wycisnęły piętno. Katolik to — myślę — przedewszystkiem wzdrygnął się na myśl o tem, że wzniosły młodzieńczy Hymn Mickiewicza na Zwiastowanie miałby — jak przekonywująco dowodzi prof. Tretiak — z innych niż szczerze religijne wypływać uczuć. Katolik też wstrzymał badacza od głębszego wnikania w ostatnie dwa tomy paryskich prelekcyi.

Ktoby chciał na upartego poczynić jakieś zarzuty książce prof. Kallenbacha, tenby mógł jej wytknąć np. zbyt lakoniczne traktowanie niektórych drobnych utworów, a niektórych (jak bajki) zupełne nawet pominięcie. Mógłby też zarzucić to i owo samej kompozycyi dzieła. Mógłby np. wyrazić pytanie, czy wplatanie rozbiorów poezyi w wątek biograficzny, jak prof. K. z mniejszymi utworami zwykle czyni, nie wprowadza w tok całego wykładu pewnego — chwilami przynajmniej — chaosu i czy nie lepiej byłoby przeplatać rozdziały biograficzne z osobnymi rozdziałami poświęconymi znów wyłącznie analizie twórczości. Jest wprawdzie naogół widoczne u autora dążenie w tym kierunku, ale że nie jest konsekwentnie zrealizowane, więc powstaje taki n. p. fakt, że rozdział IV nosi tytuł: „Ballady i romanse“, „Grażyna“ — gdy tymczasem te ballady i romanse z wyjątkiem „Dudarza“ wszystkie już omówione zostały w rozdziale poprzednim a tutaj już tylko na „Dudarza“ i kilka ogólnych estetycznych spostrzeżeń starczyło materyału. Za to zaś weszło znów do tego rozdziału sporo nieprzewidzianego w tytule wątku biograficznego.

*) Poznań 1918, Tom I. i II.

…dajmy jednak od siebie: niezwykłe tortury, jakie kelnerzy znoszą z winy „sztamgastów", nie uwalniają ich od obowiązku uprzejmości, która w krajach kulturalnych przyjęła się nie od wczoraj.

Z Polski i ze świata.

CO SIĘ NAM NALEŻY OD NIEMIEC. Przy regulowaniu należności aliantów od państw centralnych z sum mających przypaść przy rozdziale poszczególnym państwom, Polska powinna otrzymać: 1) 860,000.000 mk., złożonych przez Niemców w bankach berlińskich na rachunek „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej"; 2) 2 i pół miliarda marek w niemieckich banknotach, które będą wycofane z obiegu z chwilą wprowadzenia własnej waluty i 3) kilka miliardów marek z tytułu niezapłaconych przez Niemców rekwizycyj, nałożonych kontrybucyj na miasta, jak również z tytułu strat wojennych.

Jest niezmiernie pożądaną rzeczą, ażeby na poczet przypadających Polsce należytości od Niemiec, ententa udzieliła Polsce zaliczki, niezbędnej dla odbudowania zrujnowanego kraju, a przedewszystkiem jaknajprędzej dopomogła do zrealizowania 5-miliardowej we frankach pożyczki zewnętrznej.

ŚWIĘCONE W WADOWICACH DLA RANNYCH ŻOŁNIERZY. Komitet samoobrony ziemi wadowickiej donosi nam: W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych odbyło się święcone dla rannych żołnierzy w tut. szpitalu, urządzone przez Koło polit. Polek z darów, zebranych w Wadowicach, oraz po wsiach. Gotówkę ofiarował komitet rautu z części dochodu w sumie 3.000 K., zaś komitet obrony narodowej ziemi wadowickiej 2.000 K. Do zebranych licznie rekonwalescentów przemówił kapelan. Następnie generał Bijak i pułkownik Brükner dziękował Paniom za trudy i bezinteresowne zajęcie się urządzeniem święconego dla tych bohaterów, którzy te pierwsze święta w wolnej Polsce zmuszeni byli spędzić z dala od rodziny. Święcone roznosiły panie w koszach po barakach. Rannych było około 400. Każdy otrzymał strucię białą, funt chleba, 3 jaja, kiełbasę, wędliny, papierosy, wino. Jakże inaczej wyglądały podobne święta w szpitalach austryackich, gdzie miliony koron, zbierane na te cele, nikły w tajemniczy sposób, a głodny żołnierz dostawał na pamiątkę notes, cygarniczkę lub 2 cienkie. Z uznaniem podnieść należy ofiarność naszych gospodyń wiejskich, które dla polskiego żołnierzyka nie żałowały jaj, masła i sboża. Na czele stoi ofiarna gmina Wieprz koło Andrychowa, która może być przykładem dla innych, uchylających się od tego obowiązku narodowego. Podnieść należy cichą, a niestrudzoną działalność p. Gręboszowej i Wądolnej w zbieraniu darów, rozdziału i wogóle opieki nad chorymi żołnierzami. Podobne święcone odbyło się dla żołnierzy załogi tut. w koszarach Kościuszki.

Komitet Pań pracuje również ofiarnie w gospodzie żołnierskiej, gdzie sprzedaje się herbatę po 20 hal. szklanka i żołnierze spędzają pożytecznie wieczory, czytając gazety, grając w szachy, domino i t. p., zamiast włóczyć się bezmyślnie po mieście. Co niedziela przygrywa w gospodzie muzyka 12 p. p.

Mamy nadzieję, że wszędzie po miastach, gdzie stoją załogi, zajmą się Panie nasze, tak miejskie jak i wiejskie żołnierzom, którym, z przykrością przyznać musimy, mało zajmują się po za służbą jego oficerowie.

POLSKIE ODZNACZENIE P. CLEMENCEAU. Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, na wniosek sekcyi lekarskiej, uchwaliło nadać Jerzemu Clemenceau tytuł członka honorowego. Przesyłając tę uchwałę pierwszemu obywatelowi Francyi, Towarzystwo przyjaciół nauk składa mu hołd.

ARESZTOWANIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW W KIELCACH. „Gazeta Kielecka" donosi, że aresztowano tam jedenaście osób: dwie kobiety i dziewięciu mężczyzn, które, jak stwierdzono, zajmowały się przemytnictwem na linii: Kowel, Warszawa, Kielce, Oświęcim, Kraków, Wiedeń i odwrotnie. Wszyscy aresztowani są Niemcami austryackimi, wszyscy byli wojskowymi, a dwóch z nich to byli oficerowie. Kilku aresztowanych zajmowało stanowiska urzędowe przy kolejnictwie polskiem i w elektrowniach w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskiem i Radomiu, aczkolwiek żaden z nich nie umie po polsku. Przy aresztowanych znaleziono fałszywe pieczęcie: konsulatu niemiecko-austryackiego w Krakowie, konsulatu polskiego w Wiedniu, oraz dowództw okręgowych w Krakowie i Kielcach, oprócz pieczęci, znaleziono również przy aresztowanych różne sfałszowane dokumenty, marszruty, tusz, masę do wyrabiania pieczęci i t. d.

BANDYCI W RADOMSKU. Z Radomska donoszą: W piątek, około godz. 10 wieczór kilku uzbrojonych w brauningi bandytów dokonało napadu na handlarzy, przejeżdżających szosą, prowadzącą z Radomska do Gideł. Po obrabowaniu podróżnych, bandyci ukryli się w lesie, poczem w kilka minut później dokonali drugiego napadu na przejeżdżającego z Gideł do Radomska kupca, p. W. Rawę, któremu bandyci przyłożyli rewolwer do skroni, zabrali 10.000 kor., oraz różne cenne dla niego dokumenty. Bandyci zbiegli, nieścigani przez nikogo.

ARESZTOWANIE AJENTA NIEMIECKIEGO. Pod Częstochową aresztowano Józefa Napieraja, który agitował wśród włościan, zachęcając ich do wyjazdu do Niemiec.

NAPAD BANDYTÓW. „Kuryer warszawski" donosi: Między Grajewem a Augustynowem przejezdni ujrzeli w lesie dwóch ludzi, przywiązanych do drzewa, zemdlonych z wyczerpania. Gdy ich ocucono, opowiedzieli, że są kupcami i że napadli na nich bandyci, którzy po spętaniu zrabowali im około 100.000 rubli.

ZEBRANIE BOLSZEWICKIE NA CMENTARZU. „Gazeta Kaliska" donosi: W Słupeckiem i Konińskiem od pewnego czasu bolszewicy szerzyli wśród ludności agitacyę za pomocą proklamacyi, broszur, odezw i t. p. Jedną z główniejszych siedzib bolszewików było m. Słupca, gdzie w tych dniach żandarmerya polowa aresztowała około 30 zwolenników Lenina. Bolszewicy ostatnio urządzili zebranie na cmentarzu prawosławnym w Słupcy; zarządzona tam rewizya dała niespodziewane wyniki: Skonfiskowano dość dużą ilość broszur, proklamacyj, odezw i t. p., ukrytych w grobach.

NADUŻYCIA W MONOPOLU WÓDCZANYM. „Kuryer warszawski" donosi: Dyrektora monopolu wódczanego Wincentego Nowickiego aresztowanego pod zarzutem nadużyć w kasowości, oddano pod obserwacyę psychiatrów do szpitala św. Jana Bożego.

ŁAPOWNICTWO W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: W toku śledztwa, prowadzonego od trzech niespełna tygodni przez komisarza nadzwyczajnego p. Anusza w sprawie nocnych domów gry, ustalono dane, wskazujące, że komisarze policyi kryminalnej Ed. Lindner i Henryk Dziertzmowski pobierali stałe haracze od właścicieli szulerni, tolerując w zamian ich szkodliwą działalność. Następnie śledztwo obciążyło również urzędnika kancelaryi naczelnego biura milicyi miejskiej Janusza Zawiłowskiego. Wszyscy trzej z rozporządzenia komisarza nadzwyczajnego Anusza, byli aresztowani i osadzeni w areszcie centralnym. Obecnie przekazano ich władzom sądowym i prokuratorya zarządziła przetransportowanie oskarżonych do więzienia przy ul. Dzielnej.

PRZECIW PASKARSTWU I LICHWIE. „Monitor" donosi: Urząd walki z lichwą i spekulacyą niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu wczorajszym została umieszczona przy wejściu do bramy przy ul. Przeskok l. 2 specyalna skrzynka, do której publiczność może wrzucać zawiadomienia, o wszelkich nadużyciach, mających związek z lichwą i spekulacyą.

ZAMORDOWANIE POLICYANTA. Z Piotrkowa donoszą: Dnia 23 b. m. koło Glinianek na Bugaju ofiarą zemsty opryszków padł policyant Józef Stankiewicz. Patrol milicyjny spostrzegł tam grupę podejrzanych, którzy się nad czemś naradzali. Na widok zbliżających się milicyantów obradujący rozpierzchli się. Postanowiono urządzić obławę. Jeden z milicyantów wstąpił do mieszkającego w pobliżu policyanta powiatowego Stankiewicza, aby wziąć od niego kilka naboi. Atoli Stankiewicz postanowił wziąć udział w obławie i ścigał jednego z zaskoczonych, który biegł w stronę Bugaja. Uciekający zaczaił się za płotem i gdy nadbiegł Stankiewicz, strzelił do niego z rewolweru, trafiając go w głowę. Do leżącego na ziemi przybiegł opryszek i wyjąwszy mu z rąk karabin, uderzył go kolbą w głowę. Ciężko ranionego odstawiono do szpitala, gdzie go opatrzono; atoli Stankiewicz nie odzyskawszy przytomności zmarł z ran.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę prof. Napoleona Cybulskiego, złożyła na obiady dla biednych słuchaczów Uniw. Jagiell. 40 K. p. Amalia Kleinbergerowa.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. prof. Napoleona Cybulskiego, na cele K. B. K. złożyła rodzina Lepszych 50 koron.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWA MAJOWE. Dziś (30 kwietnia) wieczorem o godz. 7 rozpoczną się w naszych kościołach nabożeństwa majowe na cześć N. Maryi P. z wystawieniem N. Sakramentu i procesyą. W wielu kościołach widać już przystrojone „ołtarze majowe" w zieleń i kwiaty. Bardzo pięknie przedstawia się ołtarz, przygotowany na nabożeństwo majowe w kościele Maryackim, obity niebieskim pluszem z baldachimową kotarą i złocistą u góry koroną, pod którą ustawiono figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Pierwsze nabożeństwo majowe odprawi tam dziś Ks. infułat Wądolny, a jutro wypowie wstępne kazanie. Przez cały miesiąc będą głoszone w czasie tych nabożeństw kazania o Matce Boskiej przez uproszonych kaznodziei.

Zawiadomienia i komunikaty.

W CZYTELNI POL. ZW. NIEW. KATOL. odbędzie się w sobotę dnia 3 maja b. r. o godz. 5 po południu zebranie członków, na którem p. Helena Szafrańska złoży sprawozdanie ze zjazdu nauczycielskiego w Warszawie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

PODZIĘKOWANIE. Stowarzyszenie „Rodzina Sieroca" odebrało za wstawieniem się p. Ireny Solskiej Grosserowej od dowództwa dworca kolejowego w obligacyach pożyczki polskiej z funduszu drogą dobrowolnych składek 6.400 K., oraz od dowództwa miasta Krakowa z funduszu zbieranego na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich 1.000 K., za które to dary Wydział składa serdeczne podziękowanie.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat zawiadamia, że sklepy rejonowe sprzedają cukier od środy 30 b. m. na 2-gą połowę kwietnia po pół kg. na osobę za odłączeniem właściwego kuponu legitymacyi zbiorowej. Zarazem zaznacza się, że odbiorcy od litery A—D zamieszkali w dz. IV. pobierający dotychczas cukier w sklepie Pawłowskiego przy ul. Szewskiej, mają obecnie zakupywać cukier w sklepie rejonowym Chumowieckiego przy ul. Karmelickiej l. 42.

POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW i pomocników przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie, zaprasza członków, pp. właścicieli firm ogrodniczych, jako też właścicieli sklepów kwiatowych i interesowanych, na zebranie miesięczne, mające się odbyć 4 maja o godz. 2 i pół po poł. Referat wygłosi p. W. Malawski: „O organizacyi zawodowej ogrodniczej", następnie p. W. Józefik o podniesieniu i polepszeniu bytu ogrodników w Polsce.

TENIS W SOKOLE. Boisko tennisowe zostało z dniem dzisiejszym otwarte. Zamówienia godzin do gry przyjmuje kancelarya Sokoła codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 6 do 8 wieczorem.

POMOC DLA JEŃCÓW I INTERNOWANYCH W GALICYI WSCHOD. By użyć położeniu jeńców i internowanych po tej i tamtej stronie frontu i umożliwić przesłanie im podarków, oraz korespondencyi na drugą stronę frontu, strony wojujące, nawiązując podjęte właśnie rokowania do postanowień umowy z 1 lutego br., wyraziły swą zgodę, by dary te i korespondencye przesłane zostały do miejsc przeznaczenia ze zbiorowym transportem pod opieką mieszanej polsko-ukraińskiej komisyi i reprezentanta międzynarodowego Czerw. Krzyża.

Aczkolwiek dzień wyjazdu komisyi na stronę ukraińską nie jest jeszcze ustalony, to jednak, by dać możność wszystkim interesowanym korzystania z jej usług, podaje się do powszechnej wiadomości, że: 1) wszystkie przesyłki, przeznaczone dla jeńców i internowanych, oraz zatrzymanych tamże przez wypadki wojenne, należy zaopatrzyć w wyraźny napis na liście przesyłkowym: „Przeznaczone na drugą stronę frontu dla N. N., imię i nazwisko adresata, obecnie w… (adres nadawcy). 2) Do opakowania zaleca się skrzynki drewniane lub worki. Ciężar jednej przesyłki nie może przenosić 15 kg. 3) Do każdej przesyłki należy dołączyć na osobnym arkuszu: a) dokładny wykaz zawartości, b) adres odbiorcy (adresata), c) adres nadawcy i d) klauzulę: „poświadczam odbiór wyżej wyszczególnionych przedmiotów (brakujące wykreśliłem) … dnia… 1919, podpis. Wobec komisyi mieszanej"… Arkusz ten ma być przytwierdzony do pakietu w taki sposób, by mógł być łatwo bez uszkodzenia oddzielony. 4) Wykluczone są od przesyłania: środki żywności ulegające zepsuciu i spirytualia. Natomiast zaleca się do przesyłania tytoń, bułki, cukier, suchary, mleko kondensowane, owoce suszone, czekolada, mydło, mydełka, szczotki do zębów, nici, bieliznę, odzież, papier listowy, kartki, środki dezynfekcyjne i t.d.

Listy i pieniądze. Przesyłki pieniężne mają być przesłane do prezydyum Czerwonego Krzyża listem pieniężnym z wyraźnem oznaczeniem według ustępu pierwszego i wykazem według ustępu trzeciego. Nie powinny przekraczać kwoty 500 koron. Komisya zabierze wreszcie listy otwarte i zaopatrzone adresem nadawcy, które składać można w prezydyum Czerw. Krzyża w Krakowie. Dzień wyjazdu i skład rzeczonej komisyi podany będzie w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Zarazem zaważa się, że równocześnie na porządku dziennym rokowań znajduje się wymiany inwalidów, wzajemnego uwolnienia internowanych, pomocy sanitarnej dla rannych i chorych, oraz pieniężnej dla naszych urzędników i instytucyj humanitarnych. W tym celu wyasygnował rząd warszawski odpowiednie fundusze, a gen. komisarz rządowy przy Czerw. Krzyżu przygotowuje przesyłkę opatrunków, lekarstw i środków pokrzepiających.

Strony rokujące gwarantują sobie nawzajem swobodny przewóz przedmiotów na drugą stronę frontu i ich rozdział między potrzebujących. Wyjazd komisyi nastąpi prawdopodobnie z początkiem miesiąca maja.

Przyjmowanie przesyłek i korespondencyi nastąpić będzie, począwszy od środy 30 b. m., codziennie między godz. 10 i pół a 12 i pół w południe, Towarzystwo pieki nad ofiarami wojen kresowych w lokalu biura prezydyalnego Czerwonego Krzyża przy ul. Podzielców 16 (Instytut Maryi).

NEKROLOGIA.

† Dr. Edward Szwarcenberg-Czerny, znany w Krakowie lekarz, umarł 28 b. m., zaraziwszy się tyfusem plamistym u jednego z pacyentów, któremu pospieszył z pomocą lekarską.

Zmarły lekarz był dzieckiem Krakowa. Tutaj odbył studya lekarskie, potem praktykę jako sekundaryusz szpitala św. Łazarza, wreszcie zajmował stanowisko zastępcy konsulenta sanitarnego w dyrekcyi kolejowej. Podczas wojny powołany do sanitarnej służby wojskowej, oddał miastu i krajowi rzetelne usługi, czuwając nad transportami wojsk, przechodzącemi przez Kraków i podejmując środki przeciw zawleczeniu chorób epidemicznych.

† Wojciech Cachel, zasłużony pedagog w gimn. O. O. Jezuitów pod Chyrowem, następnie w Wadowicach, Podgórzu, w V. gimn. w Krakowie i gimn. żeń. im. królowej Jadwigi, członek wielu towarzystw oświatowych i humanitarnych, zmarł w Rzeszowie 19 kwietnia b. r. w 55 roku życia. Wysoko ceniony przez kolegów i znajomych dla pięknego charakteru, kochany serdecznie przez młodzież dla znakomitych przymiotów nauczyciela-wychowawcy. Znawstwo literatury i języków klasycznych oddało mu wiceprezesurę w kole filologów Uniwersytetu Jagiell. W dowód uznania i zaufania powierzyła mu Rada szkolna kierownictwo gimn. w Tarnopolu 1913 r. Energią, delikatnością i taktem zdobył na tem stanowisku szacunek. Wojna przerwała mu, zaledwie rozpoczętą pracę hen na kresach, zrujnowała doszczętnie dorobek, a ciężka choroba następnie powaliła go na łoże boleści i przecięła pracowity żywot wzorowego katolika, obywatela, wychowawcy. Ś. p. Cachel osierocił żonę i dwoje dzieci.

Cześć jego zacnej pamięci! Ig.

Nauka, literatura, sztuka.

WYDAWNICTWA JASNOGÓRSKIE. W tych dniach opuszczą prasę 2 interesujące dziełka, wydane staraniem organizacyi religijno-społecznych na Jasnej Górze: „Jasna Góra podczas wojny europejskiej" i „Drogowskazy z Jasnej Góry dla młodej Polski". Pierwsza stawia przed oczy czytelnika szczegółowy i interesujący obraz tego, co przeżywała nasza Świątnica narodowa podczas ciężkich lat wszechświatowej wojny. Obraz ów obejmuje nie tylko dziedzinę religijną, lecz także polityczną i społeczną i jest pierwszem źródłem, z którego naród polski zaczerpnąć może prawdziwych wiadomości o tem, co go obchodziło bardzo, o czem wiedzieć pragnął, a z nikąd dowiedzieć się nie mógł. Czyjeż bowiem serce nie drżało na myśl, że Jasna Góra, ta nasza droga, ukochana Jasna Góra, znajduje się w ręku Prusaków? czyjaż dusza nie wyrywała się do stóp Maryi Częstochowskiej? kto z utęsknieniem nie wyczekiwał prawdziwych wieści od stóp Jej tronu, zwłaszcza, że krążyły pogłoski najstraszniejsze! Otóż temuż pragnieniu polskiego serca czyni zadość książka niniejsza i to właśnie stanowi jej fenomenalną wartość, która ją wybitnie wyróżnia z pośród wszystkiego, co kiedykolwiek zdarzało się czytać o Jasnej Górze. Wszystko to bowiem było mniej lub więcej znane każdemu inteligentnemu człowiekowi, podczas gdy w książce, o której mowa, każdy znajdzie niejedno, o czem się dowie po raz pierwszy, książka ta bowiem, jak powiedziano wyżej, jest pierwszem źródłem, udzielającem narodowi niejednej ciekawej i zupełnie pewnej wiadomości z ostatniej doby. Polecamy więc serdecznie książkę wspomnianą czytelnikom naszym: niech ona się znajdzie w rękach każdego Polaka, miłującego Jasną Górę, a stanie się dlań nowom ogniwem, które go jeszcze silniej zespoli z tem Sanktuaryum naszego narodu. — Książka ta będzie zawierała illustracye Matki Boskiej na miejscu nieistniejącego już pomnika Aleksandra II., klasztoru, a także i O. O. Paulinów.

Drugie dziełko — to zbiór przemówień członków organizacyi religijno-społecznych, zawiązanych na Jasnej Górze podczas wojny. Znajdujemy tam niemało zdrowego ziarna, szlachetnego polotu i głębi duchowej. Podziwiać można, jak w tak krótkim czasie — pod kierunkiem O. O. Paulinów organizacye te zdołały się rozwinąć i urobić nietylko duchowe, ale i umysłowo, społecznie i w duchu obywatelskim. Dziełko to, jak wskazuje tytuł, przeznaczone jest dla młodej Polki, treść jego wszakże nadaje się dla młodzieży wogóle, a i dla każdego, miłującego Ojczyznę, przedstawia interes niemały, gdyż wskazuje, jaką to kobietę-obywatelkę chce przygotować zmartwychwstałej Polsce Jasna Góra, wierna, swej tradycyi wiekowej ostoi ducha narodowego, strażniczki najszczytniejszych ideałów katolika-Polaka. Z tych więc wszystkich względów dziełko powyższe zasługuje na jak najszerszą rozpowszechnienie i spodziewać się można, że ogół polski odniesie się doń z uznaniem i życzliwością. Obydwa te dziełka nabyć można: na Jasnej Górze, w księgarniach Gebethnera i Wolffa, oraz w „Gazecie Świątecznej" w Warszawie. A. A.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. Franciszek Gawełek. Konik Zwierzyniecki. Ze studyów nad zabawami ludowemi. Kraków, 1919, 4°, str. 59 z illustr. i nutami w tekście. (Odbitka z Rocznika Krakowskiego).

Napoleon Cybulski. Psychofizyologiczne podstawy przewrotów społecznych. Z rozmyślań nad społecznem życiem człowieka. Kraków, 1919.

Wład. Smoleński. „Naród polski w walce o byt". Nakł. M. Arcta, Warszawa, 1919.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEKSZTAŁCENIE FILII BANKU AUSTRO-WĘG. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie donosi: Na podstawie uchwały Rady ministrów z 23 kwietnia b. r. w sprawie przejęcia filii Banku austro-węgierskiego, znajdujących się na obszarze państwa polskiego, podało tutaj ministerstwo skarbu, że filie powyżej wymienione Banku w Krakowie, Lwowie, Bielsku, Jarosławiu, Jaśle, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie odtąd mają się nazywać „oddziałami Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej".

PRZEJĘCIE FILIJ BANKU AUSTR. WĘG. PRZEZ POLSKĘ. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Rady ministrów o przejęciu Filij Banku austro-węgierskiego, znajdujących się na obszarze państwa polskiego. Rozporządzenie postanawia między innymi, że istniejące na obszarze byłego zaboru austryackiego filie banku austro-węgierskiego, zostają od tegoż banku uniezależnione. Równocześnie znosi się instytucyę polskich komisarzy rządowych przy Banku austro-węgierskim.

„CZASOPISMO GÓRN.-HUTNICZE". Treść zeszytu 3-go: Inż. Franciszek Drobniak: Węgiel jako postulat żywności państwa polskiego. Dr. Jan Nowak: Memoryał w sprawie gazów ziemnych okolic Krosna. Aleksander Styczeń: O eksploatacyi gazów naftowych. Dr. K. Tołwiński: Sole potasowe. Polepszenie bytu urzędników pracujących w przemyśle węglowym. Stanisław Kamiński: Przemysł górniczo-hutniczy Galicyi w latach 1912 do 1918 na tle dat ostatniego pięćdziesięciolecia. Wiadomości bieżące.

Litwa za przyłączeniem do Polski.

Wilno. P. A. T. W dniu 27 kwietnia odbył się w budynku pocyrkowym na Łukiszkach wiec ludowy, w którym wzięło udział około 5000 uczestników. Wiec ten poświęcony był wyrażeniu radości z powodu zdobycia Wilna. Zagaił wiec Dr Węsławski, który powitał obecnych na sali członków podkomitetu sejmowego. Wiadomość, iż w obradach uczestniczą posłowie sejmowi, przyjęło zgromadzenie burzliwymi oklaskami. Jako pierwszy przemawiał poseł do pierwszej Dumy ks. Maciejewicz, a potem jeszcze kilku mowców. Wszyscy mowcy żądali w swych przemówieniach organicznego zespolenia z Polską, poczem wśród entuzyastycznych okrzyków uchwalono następującą rezolucyę: Zebrani w dniu 27 kwietnia na wiecu mieszkańcy Wilna i jego okolicy wyrażają niezłomną wolę i najgłębsze życzenie, aby ziemie nasze oswobodzone przez dzielnych naszych żołnierzy stanowiły nierozerwalną całość z resztą ziem polskich, jako jedno wspólne państwo. Żądamy przyspieszenia wyborów do sejmu w Warszawie, ponieważ dotychczas nie mamy tam posłów z ziemi naszej. Wiec wyraża cześć dla polskiej armii i wzywa najgoręcej każdego prawego syna ojczyzny, aby wstąpił w szeregi jej obrońców. Następnie uchwalono wysłać telegram do rządu i sejmu z wyrazami hołdu i wdzięczności za oswobodzenie. Telegram kończy się słowami: „Niech żyje rząd! Niech żyje sejm! Niech żyje wódz armii! Niech żyje Polska!".

Delegaci Sejmu na Litwie.

Wilno. P. A. T. Członkowie podkomitetu komisyi sejmowej wojskowej dla frontu północnego przybyli do Wilna w niedzielę dnia 27 kwietnia o godz. 7 rano. W skład podkomitetu wchodzą pos. Bagiński, Dąbski, Erdmann, Michalak i Ziemięcki. Członkowie podkomitetu wyjechali z Warszawy w piątek popołudniu pociągiem zwykłym z dworca wiedeńskiego, a nazajutrz o godz. 10 przedpołudniem przybyli do Wołkowyska, skąd osobnym pociągiem złożonym z lokomotywy i jednego wagonu, udali się w dalszą podróż, gdyż w kraju oswobodzonym zaledwie od kilku dni od najazdu bolszewickiego, niemożliwą jest jeszcze normalna komunikacya kolejowa. — Tegosamego dnia o godz. 7 wieczorem przybył nadzwyczajny pociąg do Lidy. Tutaj członkowie podkomitetu ze względu na zacięte walki stoczone z bolszewikami, udali się na zwiedzenie miasta, aby zasięgnąć informacyi o położeniu mieszkańców. Ludność polska i białoruska wyrażała wszędzie największą radość z powodu wyzwolenia z pod panowania bolszewickiego i wyrażała pragnienie połączenia się z Polską. Komisarz powiatu p. Stanisław Zdanowicz oświadczył na specyalne zapytanie, że wskutek poparcia, jakiego część ludności żydowskiej udzieliła w ciągu walki bolszewikom, padło 35 żydów. Imienny spis zabitych i pochowanych żydów wręczył komisarz Zdanowicz członkom podkomitetu. Następnie udali się członkowie podkomitetu do Wilna, gdzie przybyli dziś rano. Udali się oni przedewszystkiem do Naczelnika państwa, któremu złożyli powinszowania z powodu zdobycia Wilna.

Zamach Ukraińców na własność polską!

Lwów. Żargonowy „Tugblat" przynosi następującą wiadomość ze Stanisławowa:

Gabinet dotychczasowy dr. Izydora Hołubowicza podał się do dymisyi. Obecnym premierem jest Markow.

Burmistrzem Stanisławowa po dziś dzień jest dr. Nimhin.

Minister dla spraw żydowskich na Ukrainie opracował szereg konkretnych projektów w sprawie walki z pogromami. Projekty zostały oddane ministeryalnej komisyi do zatwierdzenia.

Komisya dla reform agrarnych przy Radzie narodowej opracowała następujące reformy dla Ukrainy zachodniej: 1) Grunta prywatne oraz ziemie martwej ręki przewyższające swą powierzchnią pewne maksimum, zostaną wywłaszczone. 2) Przy podziale gruntów wywłaszczonych, będą uwzględniani przedewszystkiem żołnierze inwalidzi ukraińscy, którzy brali udział w wojnie przeciw Polsce. 3) Grunta znajdujące się w rękach spekulantów wolnych zostaną wywłaszczone bez względu na ich wielkość. 4) Za wywłaszczone małe posiadłości wypłacona zostanie cała ich wartość, za większe posiadłości tylko pewien procent, ziemie zaś przewyższające swą powierzchnią „maksimum", zostaną wywłaszczone bez wynagrodzenia. 5) Prawa wierzycieli zostaną nienaruszone, tylko procenty za czas wojenny zostaną zmniejszona. 6) Większe lasy przechodzą na własność państwa, mniejsze mogą pozostać przy dotychczasowych posiadaczach z tem, że pasze stają się własnością gminy i mają być oddane do użytku małym hodowcom bydła. 7) Termin wywłaszczenia oznaczy Ukr. rada narodowa. Do tego czasu nie wolno posiadaczom gruntu sprzedawać swej własności, lub obciążać długami.

Armia Hallera przybywa.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj o godz. 9 rano przybył do Warszawy dowódca I. korpusu wojsk generała Hallera gen. Audry wraz ze sztabem towarzyszących mu w drodze z Paryża oficerów francuskich i polskich. Gen. Audry'ego powitała na dworcu delegacya

---

Zapewne możnaby się też spierać i o niektóre interpretacye i sądy. Czy się jednak kto na wszystko, czy nie na wszystko godzi w książce prof. Kallenbacha, każdy nieuprzedzony musi przyznać, że tę książkę czytał nietylko z pożytkiem wielkim, ale i ze wzruszeniem czasem, a przez cały ciąg z przyjemnością. Pierwszy daje rozległa wiedza autora w zakresie przedmiotu i gruntowność wielostronna jego badań. Drugie wywołuje jego pełne czci umiłowanie Mickiewicza. Trzecią wreszcie sprawia wybitny pisarski talent.

Ten talent znajdzie zawsze każdej i rzeczy i własności i czynności i stanu właściwe i najodpowiedniejsze miano; wszystko wyłoży jasno i po prostu a stylem doskonale potoczystym i harmonijnym, wybornie łączącym pierwiastek intellektualny z uczuciowym. Styl prof. Kallenbacha umie być zarówno jasnym, kiedy chce uczyć, jak i pięknym kiedy chce wzruszać; a nudnym nie jest nigdy.

Rzecz to zaś w książce o Mickiewiczu szczególnie wielkiej wagi. Stanowisko bowiem Mickiewicza w historyi Ducha polskiego jest tego rodzaju, że pisanie o nim po wszystkie czasy będzie zawierało w sobie coś z propagandy. Kto pisze o tym Człowieku, ten chce, czy nie chce będzie zawsze nietylko historykiem i estetą, ale zarazem moralistą i nauczycielem narodu. Dobra książka o Mickiewiczu będzie zawsze miała oprócz naukowego także i społeczny charakter. Będzie patryotycznym czynem. Owoce tego czynu będą oczywiście zależne przedewszystkiem od poczytności; a ta znów zależy od tego jak jest książka napisaną. Otóż książka prof. Kallenbacha napisana jest tak, że napewne czytać ją będzie każdy inteligentny Polak, że wnet młody człowiek będzie się wstydził przyznać, że tej książki nie czytał. JÓZEF UJEJSKI.

wojsk gen. Hallera oraz członkowie zarządu miasta z prezesem inżynierem Drzewieckim i z prezesem Rady ministrów p. Balińskim na czele. Orkiestra odegrała Hymn polski i Marsyliankę. Gen. Audry w towarzystwie swego orszaku wojskowego i pp. Drzewieckiego i Balińskiego udał się do hotelu „Polonia".

Piłsudski do armii.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa wydał następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze! W niespełna dwa tygodnie męstwem i dzielnością zmieniliście stosunki na Wschodzie Polski. W niespełna dwa tygodnie przerzuciliście zagrażający front na dobre kilkadziesiąt kilometrów, zdobywając przytem niezwykle ważne punkta wojskowe, jak Lida, Baranowicze, Mickiewiczowski Nowogródek, a przedewszystkiem oswabadzając stolicę kraju Wilno. Wróg pobity ucieka zdezorganizowany na wszystkie strony. W imię ojczyzny, która was na obronę swoich kresów wysłała, dziękuję wam za waszą pracę, za wasze żołnierskie trudy. Kampania wileńska przez was wygrana, pozostanie na zawsze jedną z piękniejszych stronnic naszej historyi wojskowej i każdy z was może byc dumny, że w niej brał udział. Szczególniej dziękuję generałowi Szeptyckiemu, który swoją energią i uporczywą wolą doprowadził do zajęcia Baranowicz i równolegle pułkownikowi Rydzowi Smigłemu, który pomimo wielkich przeszkód technicznych doprowadził na czas swoje podjazdy do Wilna i ostatecznie wygnał wroga ze stolicy, a przedewszystkiem jednak podnieść muszę działanie oddziału jazdy pod dowództwem pułkownika Beliny-Prażmowskiego. Świetnie prowadzona jazda we wspaniałym marszu obeszła cały układ sił wroga, aby z tyłów wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich. — Śmiałym i nagłym napadem zajęła ona miasto z ogromnymi zapasami materyału wojennego i utrzymała je pomimo ogromnej przewagi wroga aż do przyjścia piechoty. Jest to najpiękniejszy czyn wojenny, dokonany w tej wojnie przez polską jazdę. Dziękuję za to pułkownikowi Belinie Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu majorowi Piszkorowi. Wszystkie nasze prace wojenne zależały jednak od sprawności kolei, bez których utrzymanie wojska było w zniszczonym kraju zupełnie niemożliwe. Jeżeli cała operacya się udała, jeżeli najśmielszą i najdzielniejsza praca żołnierza nie poszła na marne, zawdzięczamy to pracy naszych dzielnych kolejarzy. Budowa zerwanych mostów, szybkie uruchomienie linii kolejowych ze zdobyciem materyału kolejowego, to ich zasługa, a przedewszystkiem zasługa ich energicznego naczelnika majora Brzozowskiego. Całe wojsko na równi ze mną z wdzięcznością wspominamy jego pracę, od której zależało nasze życie. Żołnierze! Wojna jeszcze nie skończona, czekają nas nowe prace i nowe trudy, lecz po tem świetnem zwycięstwie ze spokojem i z pewnością patrzę w przyszłość, będąc jej pewny. Jeszcze raz dziekuję wam wszystkim za Wilno, Lidę, Baranowicze i Nowogródek. Rozkaz ten przeczytać przed frontem kompanii szwadronów i bateryi.

Lida, dnia 28 kwietnia.

Józef Piłsudski.

Niemcy w Paryżu.

Wiedeń. P. A.T. Wied. biuro koresp. donosi z Paryża: Reuter donosi dn. 29 b. m.: **60 niemieckich delgatów pokojowych przybyło do Wersalu.** Zajść żadnych nie było.

Paryż. P. A. T. Poincare przyjął przed południem pewnego dyplomatę, który po przyjęciu wyraził się, że odniósł wrażenie, iż **traktat pokojowy będzie zakomunikowany delegacyi niemieckiej w piątek albo w sobotę.** Niemcy zaznajomią się z tekstem traktatu pokojowego po posiedzeniu plenarnem i tajnem, w którem wezmą udział przedstawiciele 21 państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża dn. 29 b. m. Komitet redakcyjny ukończył tekst preliminaryów pokojowych. Delegacya niemiecka w komplecie przybędzie do Wersalu we wtorek lub we środę. W kołach dyplomatycznych sądzą, że tekst preliminaryów pokojowych będzie można zakomunikować delegatom niemieckim w piątek lub w sobotę.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" donosi z Genewy: Przedstawiciele prasy francuskiej zaproszeni zostali na dzień 1 maja po południu do Ministertswa spraw zagranicznych. Rząd spodziewa się, że do tego czasu znać będzie dokładnie stanowisko Niemiec wobec warunków pokojowych i będzie mógł poinformować prasę co do kwestyi zawarcia pokoju względnie odroczenia rokowań.

NIEMCY JUŻ WYJECHALI.

Berlin. P. A. T. W niedzielę popołudniu wyjechała niemiecka delegacya pokojowa do Paryża. Pociąg składał się z trzech wagonów pierwszej klasy, dwóch wagonów sypialnych i jednego wagonu bagażowego, który był zaplombowany. Ogółem wyjechało 60 osób, w tem 20 kobiet, jako personal biurowy. Dworzec kolejowy obstawiony był wojskiem i tajną policyą. O godz. 5.30 popołudniu wyruszył pociąg z dworca poczdamskiego, udając się w kierunku Magdeburga do Kolonii, gdzie przybył o godz. 3 rano. Tu przyjęli delegatów niemieckich przedstawiciele rządu francuskiego. Wkrótce wyruszył pociąg w kierunku Charleroy.

Granice polsko-niem. ustalone.

Paryż. P. A. T. Havas. Między sprawami już rozwiązanemi i ujętemi w artykuły traktatu pokojowego znajduje się **ustalenie granic niemieckich wraz z rozgraniczeniem polsko-niemieckiem.**

Statut Ligi narodów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą dnia 29 b. m.: Na wczorajszem pełnem posiedzeniu konferencyi pokojowej rozpatrywano projekt Ligi narodów. Przedłożone sprawozdanie dotyczyło zmian w tekscie opiewających, że członek ligi może z niej wystąpić jeżeli dwa lata naprzód zgłosi swe wystąpienie, że głosowania muszą być dokonywane jednogłośnie oraz, że siedzibą ligi jest Genewa, lecz może być ona przeniesioną do każdej innej miejscowości oraz, że wykluczenie członka jest tylko wtedy możliwe, jeżeli naruszy swe obowiązki. Wilson zaproponował jako generalny sekretarz związku na stanowisko radcy karnego Erica Dumanda. Do komitetu Ligi oprócz pięciu wielkich mocarstw mają należeć przedstawiciele Belgii, Grecyi, Hiszpanii i Brazylii. Przedstawiciel Japonii ponowił wniosek swój nad którym już poprzednio dyskutowano, a który domaga się równorzędności rad. Domagał on się, aby ta kwestya przynajmniej w zasadzie została uznaną. Także przedstawiciel Francyi Bourgeois postawił dwa wnioski dodatkowe w sprawie rozbrojenia i zarządzeń przeciw tym, którzy stawiają opór lidze narodów. Tekst traktatu przyjęto w formie zaproponowanej.

Na końcu posiedzenia oświadczył się Pichon za tem, aby także ks. Monaco umieścić na liście neutralnych, którzy będą wezwani do przystąpienia do Ligi.

Układ o Związek ludów.

Wiedeń. P. A. T. Wied. biuro koresp. donosi z Londynu pod datą 29 b. m.: Wczoraj został ogłoszony tekst układu co do związku ludów. Wiele postanowień było już półoficyalnie podanych do wiadomości. Oprócz 32 pierwotnych członków, zostanie jeszcze wezwanych dalszych 13 państw, między niemi Holandya — do przystąpienia do związku ludów. Głównym punktem układu związku ludów jest ten, że naród, który z pominięciem traktatu ucieka się do wojny, ipso facto uważa się jako naród, który wydaje wojnę wszystkim członkom związku.

Atak poł. Słowian na Karyntyę.

Wiedeń (PAT.). „Deutsch Oesterreichische Korrespondenz" donosi: Wojska południowo-słowiańskie **we wtorek dnia 29 bm.** w godzinach porannych **przekroczyły linię demarkacyjną w Karyntyi i zaskoczyły wojska krajowe,** które zabezpieczały granicę. Jak wiadomo linia demarkacyjna została swego czasu ustaloną przy współdziałaniu komisyi amerykańskiej, aby położyć kres starciom na granicy. Na całej linii od Voelkermarktu aż do Villach **rozpoczęli południowi Słowianie walkę.** Natychmiast po nadejściu tych wiadomości urząd spraw zagranicznych założył u posła Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców Pogacznika protest przeciw przekroczeniu linii demarkacyjnej i zażądał wycofania wojsk oświadczając równocześnie, że nie wypełnienie tego żądania równałoby się aktowi nieprzyjacielskiemu. Poseł Pogacznik wystosował do Belgradu notę werbalną. Równocześnie wszystkie misye ententy w Wiedniu zawiadomione zostały o tym kroku rządu niemiecko-austryackiego. Rząd zwrócił się do nich z prośbą, aby sporny obszar w Karyntyi został obsadzony przez wojska jednego z państw neutralnych i aby pod osłoną tego państwa odbył się plebiscyt. Rada gabinetowa zastanawiała się nad warunkami, jakie obecnie wytworzyły się dla transportów żywnościowych, udzieliła rządowi krajowemu odpowiednich upełnomocnień i poleciła ministerstwu spraw wojskowych poczynienie koniecznych kroków dla ochrony obszaru granicznego. Rząd niemiecki Austryi spodziewa się, że Stany Zjednoczone, które swego czasu pośredniczyły przy zawarciu zawieszenia broni, zainteresują się także dotrzymaniem tego układu.

Groźba przesilenia rządowego.

Wiedeń. P. A. T. Komisya Zgromadzenia Narodowego dla spraw socyalizacyi, przyjęła szereg wniosków, odbiegających od przedłożenia rządowego. Sekretarz stanu spraw zagr. Bauer oświadczył, że rezultat głosowania może mieć polityczne konsekwencye, niektóre dzienniki mówią o przesileniu gabinetowem.

Pangermańskie dażenia.

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj odbyło się na ratuszu polityczne zebranie, w którem wziął także udział poseł francuski Alize. Przedmiotem rozmowy była sprawa niemieckiego południowego Tyrolu, Niemieckich Czech i Krajów Sudeckich. **Jak tutejsze dzienniki donoszą,** politycy niemieccy przedstawiali panu Alize **konieczność przyłączenia niemieckiej Austryi do Niemiec.** Podobno misya zamierza odwiedzić te obszary niemieckie dawnej Austryi, które zostały okupowane.

Przeciw imperyalizmowi czeskiemu.

Wiedeń. P. A. T. „Vienna Bulletin" zamieszcza rozmowę z wybranym przez zgromadzenie narodowe Słowaków w grudniu roku zeszłego prezydentem republiki Slovenska Kraina, Dworcakiem, który **wystąpił ostro przeciw imperyalizmowi czeskiemu, stwierdzając, że określenie Czechosłowak jest najnowszym wymysłem. Dr Kramarz, który był na pięciu kongresach panslawistycznych i profesor Masaryk, który uczestniczył w 30 panslawistycznych kongresach nigdy zapewne nie spotkali się tam z takiem określeniem i obecnie utworzyli je dla zamaskowania imperyalizmu czeskiego.**

ODWRÓT ARMII WĘGIERSKIEJ.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża. 29 bm. Według rumuńskiego biura prasowego **czerwona armia węgierska** cofając się w Transylwanii przed wojskiem rumuńskiem **mści się na mieszkańcach,** uprowadzając ich. W ten sposób uprowadzono matkę prezydenta Komitetu narodowego Transylwanii. Dziwnym zbiegiem okoliczności ojciec Beli Kuhna znajduje się w części Transylwanii zajętej już przez wojska rumuńskie. Nie uczyniono mu nic złego i pozostawiono go zupełnie na wolności.

Wrzenie rewolucyjne w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Bamberga: Wiadomość jakoby w Ingolstadzie toczyły się rokowania między gabinetem Hofmanna a rządem monachijskim, jest nieprawdziwą. Rząd Hofmanna stoi na stanowisku, że z tymi, którzy ujęli w Monachium władzę w swe ręce może tylko pertraktować na podstawie bezwzględnej kapitulacyi i wydania przywódców powstania.

GŁÓD W NORYMBERDZE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Norymbergi: **Ludność żywi się tylko mąką. Z powodu braku węgla, fabryki wstrzymały ruch, skutkiem czego wzrosła liczba bezrobotnych.**

STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi za „Vossische Zeitung" o wzmożeniu się strajku na Górnym Śląsku. W Gliwicach planowany jest przeciwstrajk obywateli.

Atak na Monachium.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: Pierwsze wojska rządu bawarskiego i 15 tysięcy Prusaków przekroczyło Dunaj, a stamtąd rozpoczęło marsz na Monachium.

Marsz na Petersburg.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z depeszy iskrowej według depeszy ze Sztokholmu, **że wojska finlandzkie posuwają się naprzód w Karelii i zagrażają całkowitem odcięciem kolei murmańskiej. Potwierdza się, że marsz na Petersburg rozpoczął się dnia 24 b. m.**

---

1 MAJA W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Zeitung" donosi, że w dniu 1 maja nie będzie tradycyjnego pochodu do Prateru, natomiast we wszystkich teatrach i salach koncertowych odbędą się uroczystości.

Wiedeń. P. A. T. „Der Abend" podaje, że w dniu 1 maja, jako w dniu uroczystości socyalno-demokratycznej i w dniu 4 maja, jako w dniu wyborów we Wiedniu, nie odbędą się żadne pogrzeby.

Wiedeń. P. A. T. W dniu 1 maja partya komunistyczna urządza 10 zgromadzeń. Policya zezwoliła też na odbycie pochodu wobec gwarancyi danej przez przywódców komunistów, że do rozruchów nie przyjdzie. W dniu 1 maja ruch tramwaju elektrycznego rozpocznie się dopiero o godzinie 12 w południe.

PŁATNOŚĆ OBCYCH PRETENSYI.

Wiedeń. P. A. T. Urząd stanu dla spraw skarbowych wystosował do państw neutralnych i Niemiec oświadczenie w sprawie stanowiska niemieckiej Austryi wobec pretensyi obcych obywateli opiewających w koronach. W oświadczeniu tem powiedziane jest, że niemiecka Austrya nie odmawia honorowania obcych pretensyi opiewających w koronach. Na razie wypłata takich pretensyi odbywa się w banknotach nieostemplowanych, które były wspólnym pieniądzem wszystkich państw, które są obecnie spadkobiercami monarchii austr.-węgierskiej. Nie jest winą niemieckiej Austryi, że ta wspólność banknotów została zniszczoną przez samowolne postępowanie Czechosłowaków i południowych Słowian. Pretensye obcych obywateli nabyte przed ostemplowaniem banknotów opiewają na pieniądze nie austryackie lecz na banknoty austro-węgierskie. Aby jednakże zadokumentować, że niemiecka Austrya nie ignoruje pretensyi istniejących na jej obszarze państwowym, oświadcza ona gotowość zlikwidowania pretensyi każdego obcego obywatela przez ostemplowanie nie stemplowanych banknotów, a więc płacenia ich w banknotach austryackich, o ile inne państwa będące spadkobiercami monarchii austro-węgierskiej, zwłaszcza państwo czesko-słowackie, uczynią to samo. Lecz w tej mierze potrzebna jest umowa międzynarodowa i wywarcie wpływu ze strony państw zagranicznych.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DYETETYCZNY Dra Skórczewskiego W KRYNICY
otwarty po czteroletniej przerwie od dnia 15 maja br

Kto zamierza
kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić folwark, kamienicę, zakład przemysłowy i t. p, niechaj z zaufaniem zwróci się do Biura Tumidajowicza w Krakowie, ul. Szewska 23, Telefon 1405, od godz. 10—12 i od 4—6.

Wdowa
w średnim wieku poszukuje posady gospodyni, najchętniej na plebanii. Zgłoszenia dla A. B. Zakopane, willa „Jasny Domek", ul. Jagiellońska.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.
SALON SZTUKI
Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.
Również sprzedaje się na
SPŁATY MIESIĘCZNE.
Obecnie: 1798
Wspaniała Wystawa Kwietniowa.

Majątek ziemski
200 morg, blizko kolei z budynkami i obsiewami w Galicyi środkowej do sprzedania. Zgłoszenia pod „Majątek" do Biura ogłoszeń „LOT" Kraków, Rynek główny 7—8, oficyna. 1 29

Przedsiębiorstwo malarsko-dekoracyjno-lakiernicze
K. MIKULSKIEGO
Kraków, ulica Rajska 20
podejmuje się robót w zakresie malarstwa kościelnego, teatralnego, pokojowego, lakiernictwa budowlanego, portali, mebli, szyldów i t. p.
Kosztorysy i projekty wykonuje się bezinteresownie. Roboty przeprowadza się w całej Polsce.
= Telefon Nr. 2322. = 1715

KAPELUSZE DAMSKIE
modne sprzedaje na sezon obecny
Salon mód „ANTONINA"
Kraków, ulica Floryańska 13, I. p.
oficyny, schody boczne. 1984

Założone w roku 1914 r.
KURSA MATURYCZNE
w Krakowie, Karmelicka 56, II. p.
rozpoczynają nowy cykl wykładów dla abituryentów, zdających egzamin w jesieni.
Lekcye odbywać się będą i w ciągu wakacyi. Zgłoszenia codziennie, wyjąwszy świąt, od godziny 12—1 i od godz. 7—8 wieczór 1898

Dla przejezdnych do Rabki, Zakopanego i Szczawnicy
poleca się
Bufet i Restauracyę kolejową w Chabówce.
1840 Władysław Skalski.

Technik budowlany oraz majster
do wyrobów betonowych i strzech glinosłomianych potrzebni do wydziału budowlanego przy Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30. 1867

KURSA PRAWNICZE
„IUS" KRAKÓW Rynek główny L. 22. „IUS"
Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System piesmny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

Antyseptyczny! Bez wszelkich szkodliwych domieszek — sporządzony pod kontrolą lekarską
PUDER DLA DZIECI (Pudełko K 2·50). **„DERMA"**
wyrobu Laborator. chem. kosm. „DERMA" (St. Studnicki, Dr. med. J. Czerniak). Do nabycia w aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1827

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje szybko rytownik JAN WIDLINSKI KRAKÓW, RYNEK LINIA A-B. L. 46 I. P.

Artysta malarz
fachowy witrażysta wykonuje projekty i kartony na witraże — czuwa nad wyborem szkieł i wykonaniem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „12". 1832

Osoba młoda
odpisająca kurs buchalteryi, znająca się na gospodarstwie domowem, władająca językiem niemieckim, muzykalna (skrzypce), poszukuje odpowiedniej posady do zarządu domem, może zająć się dziećmi lub prowadzić kancelaryę. Łaskawe zgłoszenia proszę przesłać pod adresem „F. M." Siostry Nazaretanki Kraków, ulica Warszawska 12. 1807

Zarząd lasów
obejmie zaraz leśnik z wyższą szkołą lasową, 20-letnią praktyką i egzaminami. — Zgłoszenia przyjmuje Tadeusz Bobrowski, geometra w Wieliczce. 1830

Francuzka 1841
tylko do konwersacyi na letnie miesiące potrzebna od 15 maja. Zgłoszenia przyjmuje Marya Popielowa Kurozwęki p. Staszów.

Panna służąca
znająca krawieczyznę i białe szycie, posiadająca dobre świadectwa, potrzebna zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Marya Popielowa Kurozwęki p. Staszów. 1844

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuję także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1709

Pierwszorzędny stroiciel fortepianów ze Lwowa
Artur Smutny
ul. św. Tomasza 6 przyjmuje strojenie i reperacye. 1868

Do sprzedania Harmonium
4-rogłosowe, o dwóch manuałach, 18 regestrów, drezdeńskiej firmy Kaufmann, o silnym pełnym tonie. — Wiadomość: T. Rząca Kraków, ul. Królewej Jadwigi 76) Zwierzyniec), od godz. 2—4 popoł. 1842

Panienka inteligentna
lat 17, sierota, obejmie posadę ekspedyentki w katolickiej firmie.
Kraków, Czysta 17, parter, na lewo. 1862

Nowość! Nowość!
NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
poleca
Księgarnia Sz. Taffet, Kraków, ul. Wiślna 8.
Największy zbiór kupletów i śpiewów wraz z nutami, portretem autora, kompozytorów i artystów.
KONSTANTY KRUMŁOWSKI:
1) Królowa Przedmieścia, z muzyką Wł. Powadowskiego . . . K 4·—
2) Śluby dębnickie, z muzyką Grunberga . . . „ 3·—
3) Przewodnik Tatrzański, z muzyką J. Tesarzyka „ 3·—
4) Biała Ferluszki, z muzyką St. Ekiera . . . „ 3·—
5) „Kabarei". kuplety z Janka i Franka, Róży Stambułu, Król śpi i wiele innych wraz z nutami . . . „ 3·—
Przy zamówieniach uprasza się z góry o należytość również na koszta przesyłki 1 kor. 1617

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Sieniawie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się dnia 10-go maja 1919 r. o godzinie 10 rano, a w razie braku kompletu o godzinie 11 przed południem tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum;
4) Wniosek na rozdział czystego zysku;
5) Wybór Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 24 statutu). 1869
Rada nadzorcza
Władysław Koziołkowski, sekretarz. Jan Podczaski, prezes.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.